

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye etwarte wolne od opłaty
Telefon Redakcyi Nr. 510.

Przenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
roczna 36 K	ówieróroczna K 9— h.	roczna 28 K	ówieróroczna . 7— h.
półroczna 18 K	miesięczna K 3— h.	półroczna 14 K	miesięczna 2 40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h, miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 80 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pisma Odręczne:

Kochany generale-pułkownik hr. Beck!
Z łaski Boga przekroczyłeś Pan siedm-
dziesiąty rok służby czynnej.

Jeśli zgodziłem się na wniesioną z tego powodu przez Pana prośbę o przeniesienie w stan rozporządzalności, to czynię to w pełnym zrozumieniu Pańskiego pragnienia niezamąconego spoczynku.

Pańska działalność była nieprzerwanie poświęcona służbie; w toku Pańskiego bogatego w czyny życia zaskarbiłeś sobie Pan — jak to ze strony Mego Dostojnego, spoczywającego w Bogu Dziada Stryjecznego wielokrotnie zostało uznane — niezapomniane zasługi.

Z tem dumnym przeświadczeniem może Pan zawsze spoglądać na swoją działalność.

Oby Wszechmocny użył Panu wielu lat jeszcze, abyś w pięknych wspomnieniach żyjąc, tak samo cieszył się w pełnej rzeźkości otaczającą Ciebie czcią i poważaniem, a ja z mej strony łaskę Swą zawsze Ci zachowam.

Baden, dnia 21 stycznia 1917.
Karol w. r.

Kochany generale-pułkowniku Dank!
Stan Pańskiego zdrowia nie pozwala Panu, ku Memu szczeremu ubolewaniu, podjąć na nowo tylekrotnie wypróbowanego dowództwa wobec wręga.

Jako znak Mego wdzięcznego uznania Pańskich zasług, uzyskanych na stanowisku komendanta armii, mianuję Pana kapitanem

Mej pierwszej gwardyi przybocznej łuczni-
ków.

Baden, dnia 21 stycznia 1917.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 18 stycznia b. r. rozkazać najmiłościwiej, aby generał-pułkownikowi Edwardowi Böhm-Ermolliemu wyrażono szczególne Najwyższe pochwalne uznanie za wybitne i skuteczne dowództwo jednej grupy wojska wobec nieprzyjaciela.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej nadzwyczajnemu i upelnomocnionemu ambasadorowi u królewsko hiszpańskiego Dworu Karolowi Emilowi ks. Fürstenbergowi krzyż wojenny I. klasy za zasługi cywilne, radcom legacyjnym I. kategorii Karolowi hr. Trauttmansdorff-Weinsbergowi i dr. Franciszkowi bar. Haymerlemu tytuł i charakter nadzwyczajnych posłów i upelnomocnionych Ministrów, radcom legacyjnym I. kategorii Erwinowi bar. Gudenusowi i dr. Erykowi bar. Südenhorst Zwiedinekowi krzyż wojenny II. klasy za zasługi cywilne, radcy legacyjnemu I. kategorii Aleksandrowi hr. Hoyosowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, sekretarzom legacyjnym I. kategorii dr. Emilowi ks. Fürstenbergowi, Emerykowi Pflüglowi i Ferdynandowi hr. Brandisowi tytuł radców legacyjnych II. kategorii z uwolnieniem od taksy, *attaché* poselstwa dr. Alfonsowi Fohnsdorf Knaffl-Lenzowi, oraz sekretarzowi kancelaryj-
mu poselstwa Ottonowi Dubowi krzyż wojenny III. klasy za zasługi cywilne, wreszcie słuzącemu kancelaryjnemu ambasady w Madrycie Juanowi Garcia krzyż wojenny IV. klasy za zasługi cywilne.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 stycznia b. r., wskutek wiernopoddanego wniosku Ministra Ces. i Król. Domu i spraw zagranicznych, powierzyć najmiłościwiej nadzwyczajnemu i upelnomocnionemu ambasadorowi Douglasowi hr. Thurn-Valsassina kierownictwo poselstwa u królewsko bawarskiego Dworu w charakterze nadzwyczajnego posła i upelnomocnionego Ministra na czas wojny.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 stycznia b. r., wskutek wiernopoddanego wniosku Ministra Ces. i Król. Domu i spraw zagranicznych, zezwolić najmiłościwiej na odwołanie nadzwyczajnego posła i upelnomocnionego Ministra u Dworów królewsko niderlandzkiego i wielkksiążęcego luksemburskiego dr. Karola bar. Giskry z tego stanowiska, oraz na przeniesienie go w stan rozporządzalności i nadać mu najmiłościwiej równocześnie order Żelaznej Korony I. klasy z uwolnieniem od taksy, dalej zezwolić najmiłościwiej nadzwyczajnemu posłowi i upelnomocnionemu Ministrowi u szwajcarskiej Rady związkowej Maksymilianowi bar. Gagernowi, wskutek jego prośby, na uwolnienie z jego stanowiska i nadać mu również order Żelaznej Korony I. klasy z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 stycznia b. r., wskutek wiernopoddanego wniosku Ministra Ces. i Król. Domu i spraw zagranicznych, zamianować najmiłościwiej nadzwyczajnego posła i upelnomocnionego Ministra u królewsko bułgarskiego Dworu dr. Ludwika hr. Sárvári Felső-Vidék Széchényi'ego przy odwołaniu go z tego stanowiska i równoczesnym nadaniu mu godności tajnego rady z uwolnieniem od taksy, nadzwyczajnym posłem i upelnomocnionym Ministrem u Dworów królewsko niderlandzkiego i u wielkksiążęcego luksemburskiego, nadzwyczajnego posła i upelnomocnionego Ministra dr. Aleksandra bar. Gómirje Musulina nadzwyczajnym posłem i upelnomocnionym Ministrem u szwajcarskiej Rady związkowej, a radcę legacyjnego I. kategorii Ottona hr. Chudenitz Czernina nadzwyczajnym posłem i upelnomocnionym Ministrem u królewsko bułgarskiego Dworu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej nadzwyczajnemu posłowi i upelnomocnionemu Ministrowi Stefanowi Abránfalva Ugrownowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 stycznia b. r., wskutek wiernopoddanego wniosku Ministra Ces. i Król. Domu i spraw zagranicznych, zamianować najmiłościwiej *attaché* poselstwa Eugeniusza bar. Przerąb Hauenschild-Bauera, sekretarzem legacyjnym II. kategorii.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 stycznia b. r., wskutek wiernopoddanego wniosku Ministra Ces. i Król. Domu i spraw zagranicznych, zamianować najmiłościwiej nadzwyczajnego posła i upelnomocnionego Ministra u królewsko bułgarskiego Dworu dr. Ludwika hr. Sárvári Felső-Vidék Széchényi'ego przy odwołaniu go z tego stanowiska i równoczesnym nadaniu mu godności tajnego rady z uwolnieniem od taksy, nadzwyczajnym posłem i upelnomocnionym Ministrem u Dworów królewsko niderlandzkiego i u wielkksiążęcego luksemburskiego, nadzwyczajnego posła i upelnomocnionego Ministra dr. Aleksandra bar. Gómirje Musulina nadzwyczajnym posłem i upelnomocnionym Ministrem u szwajcarskiej Rady związkowej, a radcę legacyjnego I. kategorii Ottona hr. Chudenitz Czernina nadzwyczajnym posłem i upelnomocnionym Ministrem u królewsko bułgarskiego Dworu.

47)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZĘŚĆ DRUGA.

X.

(Ciąg dalszy).

Minęły dwa dni.

Otowicz ani na chwilę nie odstępował żony. Był wrażliwy na każde jej słowo, na każdy ruch. Smutek siedział w głębiach jego żreń, ale na ustach miał zawsze dla niej miłe słowo i uśmiech pełen oddania.

Drażniło ją to w najwyższym stopniu. Strach, że przewidziało się jej wówczas, że to mogła nie być Bottenfairowa tylko kto inny wszedł do owego przeklętego pokoju, ścisłał jej chwilami serce aż do bólu.

Zachowanie się Wandy i Karola pozba-
wiło ją wszelkiej pewności wnioskowania. Byli daleko skromniejsi i w słowach i spoj-
rzeniach niż wówczas, kiedy miała zupełną
pewność w Warszawie, że nie mogli jeszcze
zbliżyć się do siebie.

Jedno ją trochę zdziwiło, że mimo zde-
nerwowania od jakiegoś czasu noc w noc
spała deskonale, co jej się przedtem nigdy
nie zdarzało.

Dopiero trzeciego dnia przy wieczerzy
dostrzegła niespodziewanie ironiczny błysk
w oczach męża, który zapalił taki sam iro-

niczny ogień w źrenicach Wandy. Potem
spojrzenie ich obojga padło na kieliszki i
znowu uśmiechy przelotne przemknęły po ich
wargach.

Miała się na baczności.

Spostrzegła, że Karol nalewał jej i Bot-
tenfairowi starego znakomitego tokaju, sam
zaś z Wandą pił lekkie wino francuskie. U-
dawała, że pije, odlewając wino przy każdej
sposobności do filiżanki. Finansista pił. Kiel-
liszek miał jednak zawsze pełny. O to już
dbała jego żona i Otowicz.

Teraz zrozumiała Jadwiga wszystko.

Dobry sen dwóch poprzednich nocy za-
wdzięczała wypitemu winu.

— Upiją nas — pomyślała — a sami...

— Hahahahaha! — zaśmiała się znowu gło-
śno, nie mogąc zapanować nad sarkazmem,
który nią wstrząsnął do głębi — ja i Apollo
dobrałiśmy się... oboje ziewamy... ziewamy
tak, że tylko wstać, iść i spać...

Wanda zaproponowała:

— Zatańczymy.

Ale Otowiczowa odparła sennie:

— Jestem zupełnie rozbrojona. Można
mię teraz zabrać. Dobranoc państwu. Ka-
rolu odprowadź mię do pokoju.

— Ja również jestem senny — powie-
dział Otowicz — powietrze i wino są tutaj
odurzające.

— I kobiety — zauważyła Jadwiga.

Wszyscy czworo wybuchnęli śmiechem.

Pożegnali się. Poszli do swoich po-
kójów.

Senność ogarnęła Jadwigę, ale broniła
się jej wszystkimi siłami. Domyśliła się, że
mąż nie śpi. Udała przeto sen twardy, ka-
mienny.

Wybiła dwunasta — nie wstał.

Wybiło pół do pierwszej — udawał
jeszcze, że śpi.

Uderzyła wreszcie pierwsza. Nie dawał
znaku życia.

— Czyżbym się znowu pomyliła? —
zapytała się ze zdumieniem.

Ale w tej samej chwili usłyszała sze-
lest, wdziewanie pantofli i wolne ostrożne
kroki ku drzwiom. Klamka podniosła się i za
chwilę zapadła.

— Poszedł.

Spojrzała na zegarek.

Było po pierwszej.

Przewracała się po pościeli z gorączką
w oczach i ustach. Im dłużej nie wracał,
tem próżnia w jej duszy, którą już wielo-
krotnie wyczuwała przedtem, coraz bardziej
się powiększała.

Próżnia bezdenna — wobec której ni-
czem było wszelkie istnienie, wszelkie pra-
wdy i dogmaty. Próżnia bezcelowości ży-
ciowej.

Zamarł w niej gniew i obraza. Zamar-
ła zazdrość.

Stało się jej wszystkim obojętnem, tylko
koniecznością jedno stawało się bezwzględ-
ną — zapomnienie o tej próżni, która sa-
ma przez się była niewypowiedzianym bólem,
takim samym, jak bicie serca, jak strach
przed przestreszeniem.

Zła myśl szepnęła jej do ucha:

— I to się dokona! trzeba runąć aż
na dno przepaści.

— Kiedy? — pytanie leniwe zrodziło
się w jej mózgu.

— Daleko wcześniej, niż przypusz-
czas — ten sam głos jej podpowiedział.

Uśmiechnęła się ciężko, z trudem.

Słyszała jak wybiła godzina druga,
trzecia i wreszcie czwarta.

— Niech się dokona! — z tą myślą
zapadła w sen niespokojny, dręczący.

Od tej nocy nie broniła się już podsu-
wanym przez męża kieliszkom wina.

Piła, śmiejąc się i żartując.

Czasami nienawidziła ją porywała, że Bot-
tenfair jest tak głupi i nie domyśla się ni-
czego.

Wówczas wbiła mu neliłościwie kolce
tak, iż wił się w męczarniach.

Kiedy już nie mógł znieść dłużej jej
uwag i dowcipów ostrych jak lancety, trują-
cych jak siarczan miedzi, bronił się słowami:

— Tak dręczyć może tylko kobieta,
która kocha.

— Któż śmie twierdzić — zawołała
wówczas wyzywająco — że ja pana nie
kocham?

Bottenfair pobrał.

Długo szukał w jej oczach cieplejszego
potwierdzenia tych słów, ale nie znalazł nic
oprócz błysku pogardy.

— Pani mię nienawidzi! — rzekł pół-
głosem.

Wówczas Bottenfairowa rzuciła wesołą
uwagę:

— Nienawidź to pierwszy stopień do
prawdziwej, gorącej miłości. Znać trzeba
wpierw cudzych cierpień zanim się tego ko-
goś naprawdę pokocha.

— Aż tak? — zapytała z przekąsem
Jadwiga.

— A tak! — zawołała pani Wanda —
ja wierzę tylko w drapieżną miłość. Każda
inna to tylko lepszy lub gorszy... interes...
tak jest... interes...

— Prawda Adasiu? — zwróciła się
z temi słowy do męża.

Ale Bottenfair nie patrzył na nią.

Pochłaniał oczami Jadwigę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 30 stycznia 1917.

Deputacja hołdownicza Rektorów u Najj. Pana.

Najj. Pan wczoraj przed południem u dzielał w Badenie posłuchać. O godzinie pół do 2 po południu przybył z Badenu do Wiednia i wprost udał się do Zamku. O godzinie 3 po południu w wielkich apartamentach ceremonialnych Zamku Najj. Pan przyjął szereg deputacji hołdowniczych, między innymi deputację Rektorów Uniwersytetów i dziekanów wydziałów samostajnych. W skład tej deputacji wchodził także: Rektor Uniwersytetu lwowskiego profesor filozofii dr. Kazimierz Twardowski, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Włodzimierz Szajnocha i Rektor Akademii weterynaryi we Lwowie prof. dr. Stanisław Fibich. Dalej Najj. Pan przyjął deputację Rektorów Politechnik i Akademii sztuk pięknych, w skład której wchodził także: Rektor Politechniki lwowskiej prof. dr. Tadeusz Obmiński i Rektor Akademii sztuk pięknych w Krakowie artysta-malarz Józef Mehoffer.

Rektor Uniwersytetu wiedeńskiego radca Dworu prof. dr. Emil Reich wygłosił przemowę do Cesarza i Króla. Podniósł, jakim poparciem cieszyły się Uniwersytety za Rządów s. p. Cesarza Franciszka Józefa, skreślił działalność Uniwersytetów podczas wojny i zakończył życzeniem, aby dane było Monarsze jak najrychlej zawrzeć pokój zaszczytny, zabezpieczający przyszłość Monarchii.

Najj. Pan odpowiedział:

„Hołd patriotyczny Wszechnie i wydziałów wraz z ślubowaniem niezachwianej wierności napawają Mnie serdeczną radością. Czas teraźniejszy dowiódł, jaką wartość i doniosłość mają umiejętności dla dobra i ochrony Państwa i jego ludów, a zarazem silniej, niż kiedykolwiek ujawniła się także ich siła umoralniająca. Z wdzięcznością myślę o wszystkich tych licznych członkach Wszechnie, którzy z entuzjazmem wyruszyli w pole, gdy mimo objawionej miłości pokoju narzucono nam walkę z nieprzyjacielem, którzy jako bohaterzy poświęcili swe życie dla świętej sprawy ojczyzny. Ze szczególnym zadowoleniem dowiaduję się też, że oprócz zarządzeń, mających na celu opiekę nad rannymi słuchaczami, utworzono też urzędnictwa na rzecz akademików, którzy zostali poszkodowani wojną. S. p. Monarcha, Mój Dziadek Stryjeński, zawsze był Opiekunem nauk i sztuk, a zwłaszcza Uniwersytety obdarzył urządzeniami, dzięki którym stanęły na wysokim poziomie w życiu społecznym i osiągnęły wielką powagę w świecie naukowym. Idąc za tradycją Mego Domu, uważać będę za szczególną troskę Monarszą wspomaganie i popieranie duchowych dążeń i interesów. Silne mam postanowienie, by i w przyszłości szedł dalej rozwój wewnętrzny i zewnętrzny Wszechnie, aby mogły one jako miejsca badań naukowych i jako uczelnie dla nauko-

wego życia zawodowego coraz to w pełniejszej mierze poświęcać się swemu zadaniu: walce o prawdę i wychowaniu ku najszytniejszej moralności“.

Na przyjęciu deputacyi hołdowniczej Rektorów Politechniki i Akademii Sztuk Pięknych na przemowę Rektora Politechniki wiedeńskiej prof. dr. Maksymiliana Bambergera Najj. Pan odpowiedział:

„Z zadowoleniem widzę tu przedstawicieli wyższych szkół technicznych i Akademii Sztuk Pięknych. Jeżeli trzeba było jeszcze dowodu na to, jak wielkie znaczenie ma technika dla gospodarstwa i zbrojnej siły Państwa, to dostarczyła go wojna obecna w stopniu jak najwyższym. Także podczas pokoju, którego spodziewać się należy jak najrychlej, otwórz się wdzięczne pole dla pracy technicznej. Trzeba będzie zagoić rany zadane przez wojnę, trzeba będzie dać ofiarnej ludności napowrót ów dobrobyt i owe dobra życiowe, których ma ona prawo wymagać. Państwo będzie musiało wykonać mnogie zadania na ogromną skalę. Trzeba na to coraz to obfitszego wyzyskania wszelkich skarbow ziem i coraz to bardziej pomysłowego opanowania sił przyrody. Jestem przekonany, że nieznużone siły twórcze i wynalazczość, zogniskowane w szkołach wyższych technicznych, zdołają na wszystkich tych polach położyć nader cenne usługi.

Opieka zaś, jakiej doznaje sztuka w Akademii, z pietyzmem, opartym na przeszłości, a niemniej z nieustraszoną dążeniem naprzód ku ideałom piękna w przyszłości, zapewni pokoleniom żyjącym teraz i potomnym i to, że egzystencja ich nie będzie pozbawiona owej szlachetnej ozdoby, która zawsze chlubnie kwitła w krajach austriackich.

Z gorącym uznaniem myślę o stanowisku i patriotycznym oddaniu się zarówno nauczycieli jak i wychowanków w tych ciężkich czasach, zapewniam Panów, że szkoły wyższe, pozostające pod ich kierownictwem, otaczać będą trwałą Mą przychylnością i opieką Cesarzową“.

Potem oboje Cesarstwo przyjęli szereg deputacji hołdowniczych. Wczoraj Najj. Pan z powrotem pojechał do Badenu i tam przyjął jeszcze na posłuchaniu P. Ministra obrony krajowej, generała pułkownika bar. Georgiego.

Sytuacja wojenna.

Czynność bojowa na zachodzie jest ciągle jeszcze nieznaczna. Roześciągają się jednakowoż na znacznie więcej, niż dotychczas, odcinków. We Flandryi żywo poruszają się angielskie oddziały wywiadowcze, w okolicy Noyon i na linii Aisne przychodzi do częstych starć patroli. Odżył na nowo front Szampanii, zakpięło po raz niewiadomo który na przestrzeni pomiędzy wyżyną Combres a lasem Księżyń. Obie strony postępują bardzo ekonomicznie ze swymi siłami, hamując wszelkie zbytnie rozpędy.

Tu więc, nad Mozą, wojska niemieckiego Następcy Tronu wykonały atak na wyżynę 304, na zachód od rzeki. Komendę sprawował tu po stronie niemieckiej gen. François.

Poprowadzone do ataku pułki bańskie i westfalskie dokazywały cudów waleczności. Wzięły też do niewoli 12 oficerów i 500 żołnierzy, co w danych warunkach przedstawia nielada zdobycz.

Wśród tego toczą się dalej — od kilku już tygodni — przygotowania angielskie na froncie zachodnim. Anglicy ustawili się teraz prawem skrzydłem naprzeciw Péronne. Ogromny ruch transportowy odbywa się obecnie na kanale La Manche. W Anglii samej cofnięto wszystkie urlopy i na gwałt ściągają nowe formacje. Rekrutacja odbywa się prawidłowo, ale w koloniach nie czyni takich postępów, jakich się spodziewano. „Dominionis“ sprawią wogóle coraz więcej kłopotu i obaw sercu W. Brytanii. Największa przykrość spotkała Anglię ze strony Australii. Tam bowiem odrzucono stanowczo propozycję zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Wietrzono, że to sprawiła intryga niemiecka, a przekonano się, że przymus służby wojskowej miałby do zwalczania rzeczywistą całą ludność niechęć. Anglia zaś liczyła, już na pewne, na wydatną pomoc Australii. Teraz więc trzeba rachunki sprostować i szukać kompensaty gdzieindziej, co na wszelki przypadek jest rzeczą kłopotliwą. Jedno wszakże zaprzeczają się nie da; wobec poczynionych i w toku będących przygotowań na rozległą skalę, Anglia z czystym sumieniem może wobec aliantów występować jako przewodniczka idei wojennej.

Czuając, że akcja militarna mimo wszystko nie zdaje się wróżyć zbyt wielkiego powodzenia, gdyż mocarstwa centralne nie omieszkały z pewnością poczynić także ze swej strony odpowiednich przygotowań — Anglia chwyciła się znowu pierwotnego planu pokonania przeciwnika wygłodzeniem. Ten cel ma bowiem zaostrenie blokady morza Północnego, obejmującej także część wybrzeży Danii i Holandii. Krańcowym punktem blokady na północnym wschodzie ma być fiord Ringköpang. Rozległa ona zatoka oddalona jest koźczywą swą północną o 120, południową o 90 klm. od granicy niemieckodunskiej. W tej rozciągłości zatem podlega blokadzie także przestworze Danii. W obrębie zablokowanej strefy znajduje się jeden port większy, Esbjerg, punkt wyjścia dwu kabli przeciągniętych do Calais i stacya aparatu iskrowego. Blokada rozciąga się również, jak wspomniano, na Holandję i zatokę Helgolandu.

Wciągnięcie przestworza neutralnego w sferę blokady jest jaskrawym naruszeniem prawa międzynarodowego, wobec czego cała prawna ważność blokady może być zakwestyonowana.

Blokada ma być przeprowadzona przez założenie min podwodnych, które uniemożliwiłyby swobodne krążenie łodzi podwodnych. Ale w danym przestworzu znachodzą się tak znaczne głębiny morskie, że miny bardzo łatwo mogą zawieść. Zaraz po wybuchu wojny osaczyli przecie Anglicy Belgię i ujście Tamizy gęstą min zatopionych siecią, a przecież nie zapobiegło to atakom łodzi podwodnych. Jakkolwiek więc obecnie pola min będą prawdopodobnie gęstsze, pożytek ich może przecież nie dopisać znowu.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

Austro-węgierski biuletyn wojenny

Wiedeń, 29 stycznia. Urzędowo ogłoszą dnia 29 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W odcinku Mesti Canesti nieprzyjacieli wczoraj zachowywał się spokojnie. Dziś rano ponownie ruszył do ataku, ale go odparto i przyprawiono o wielkie straty.

Nad Złotą Lipą wczoraj przedpołudniem Rosyianie zaatakowali znacznymi siłami turecki korpus XV. Waleczne wojska tureckie w zaciętej walce odparły nieprzyjaciela i w pościgu dotarły aż do drugiego stanowiska rosyjskiego. Pojmały one wielu Rosyjan.

Pozatem nic ważnego,

(Z włoskiego teatru wojny).

W odcinku na wschód od jeziora Doberdo oddział pułku piechoty nr. 91 z udalą wyprawą nocną przywiódł 31 jeńców włoskich. Czynność artylerji na ogół jest umiarkowana. Tylko między jeziorem Garda a doliną Adygi nieprzyjacieli chwilami skierowywał silniejszy ogień na nasze miejscowości.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu gen. v. Hoefler gen-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 29 stycznia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 29 stycznia:

(Wschodnia widownia wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nad Aa nieprzejrzyste powietrze i śnieżyca ograniczały czynność bojową. Wypróbowane wojska tureckie XV. korpusu odparły nad Złotą Lipą ataki rosyjskie, wykonane po silnym ogniu działowym. Na jednym miejscu szybkim przeciwoatakami oczyszczono rów z nieprzyjaciela, a w pościgu za nim zabrano mu pewną liczbę jeńców. Niemieckie wojska atakujące przyprowadziły z rosyjskiego stanowiska nad Narajówką 9 jeńców.

Front Arcyksięcia Józefa: W odcinku Mesticanesi utrzymywał nieprzyjacieli silny ogień przez noc. Dwa rosyjskie ataki nie udały się.

Z obrębu grupy wojska Mackensena i z frontu macedońskiego nie ma nic do doniesienia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Na północ od Armentieres zaatakowali Anglicy, idąc trzema falami, stanowiska bawarskiego pułku piechoty nr. 23, który odparł nieprzyjaciela wśród strat dla niego. Na zachód od Fromelles, na wschód od Neuville, Saint Vaast, na północnym brzegu Anere i na północ od Vieur nad Aisną były bezowocne przedsięwzięcia nieprzyjacielskich podjazdów. Na południowy zachód od Letransloy zniszczono posterunek angielski.

22)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

III.

Tak, czy nie.

(Ciąg dalszy).

Cóż właściwie Irena mogła przedsięwziąć?

Czyż nie była zgnębiona wyrzutami sumienia, brzemieniem tego, co się już nie da wynagrodzić? Wszak była w niemożności uniewinnienia się.

Jedno, jedyne słowo istoty, którą przełotnie dojrzała, wystarczyło, aby ją zgubić na zawsze w przekonaniu tych, którzy ją kochali, jedno słowo mogło jej odebrać miłość tego, którego ubóstwiała!

— Litości! litości! — jęczała. — Czyż nie dość już cierpiałam!

Niestety! bywają cierpienia, które nigdy końca mieć nie mogą.

Bywają rany, na które ulgi niema. Istnieją plamy, których nie wywabić nie może.

Bywają winy, których wynagrodzić nie podobna, a wina Ireny była właśnie tego rodzaju.

Nie płakała: oczy jej były suche, powieki gorące.

Bezsilne dłonie opadły na kolana.

— Pomyliłam się — rzekła — musiałam się pomylić... On tutaj? Nie, to niepodobna! Jakże by się dowiedział? Czego chce tutaj? Czy tylko przypadek go zaprowadził? Mój Boże, miej litość nademną!

Chciała wstać, aby się upewnić.

I po cóż?

Jeżeli to „on“, czyż i tak Irena dość wcześniej o tem się nie dowie?

W tej samej chwili odgłos dzwonu rozległ się wśród ciszy zamkowej.

Wyteżyła słuch.

Pospieszne kroki słysząc się dały po bruku dziedzinca i usłyszała zgrzyt zawiasów bramy.

Zdyszana, czekała.

O kogo zapyta przybyły?

Irena powstała z miejsca, ożywiła się. Za żadną cenę nie trzeba, aby służba sprostregła na jej twarzy ślady cierpienia.

Upłynęło kilka minut i panna służąca przyniosła jej bilet wizytowy.

Nie śmiała spojrzeć na tę kartę wobec służącej.

— Czy powiedziałaś, że tu jestem? — spytała.

— Powiedziałam, że nie wiem, czy pani hrabina w zamku się znajduje.

— I co ci odpowiedziano?

— Proszę oddać mój bilet pani de Rochefleur, która zdaje mi się, że spostrzegłam na tarasie i jeżeli nie mogę być dzisiaj przyjęty, proszę zapytać, kiedy mogę mieć zaszczyt zobaczyć się z panią?

Przyjął go?

Niemożliwe!

Ona nienawidziła tego człowieka!...

Nie mogłaby spojrzeć na niego, żeby go nie obrzucić obelgami.

Zdawało mu się, że ją widział, a zatem nie był pewny?...

Irena chciała kazać odpowiedzieć, że niema jej w domu, lecz obawa przed powrotem podróżnego ją powstrzymała.

„Przyjął go?“

Te dwa wyrazy boleśnie odbiły się w jej mózgu.

„Czego on chce odemnie?... Czy przychodzi mi nie znieważać?...“ — pytała się w duchu.

Nagle, oczy jej zapały, powzięła postanowienie.

Ponieważ on ośmielił się przyjść, czemu ma się wahać?

Ucieczka byłaby wyznaniem bojaźni.

Czyż nie lepiej brawować?... Ale jak?

Wszakże on miał całą przewagę?

Wszak minione wypadki pozostawiły go swobodnym, bez żadnych snów wyrzutów sumienia, gdy ją przynębiały.

Widzieć się z nim?

Gdzie?...

Wtedy dopiero przypomniała sobie, że Herbert był nieobecny na parę godzin: i to było ulgą.

Wszystkie te uwagi przesunęły się w jej umyśle z szybkością błyskawicy. Lecz wtem, gdy oczy jej padły na bilet, który w ręku trzymała, wyczytała tam zgoła inne nazwisko, niż człowieka, o którym myślała, że go poznała z góry.

Otucha w nią wstąpiła i chcąc z tem raz już skończyć, rzekła do służącej:

— Wprowadź do biblioteki.

Służąca wyszła.

Nie zeszła jeszcze ze schodów, gdy fala krwi oblała twarz Ireny. Ponownie odczytała nazwisko na bilecie wizytowym.

Może to było fałszywe nazwisko, podstęp, aby dostać się do niej?

Przez chwilę chciała wyjść na balkon, odwołać rozkaz, lecz nie. Nie mogła przecież zaprzeczać własnym słowom a przy tem, czyż nie było już za późno?

Wyprostowała się dumnie i szepnęła:

— Jeżeli tak jest, jeżeli ośmiela się zamącać mój spokój, będę równie silna, jak on... .

Spojrzała na siebie w lustrze i spostrzegła, że jest bardzo blada. Przeszła do swego pokoju, nalała do szklaneczki ze szkła czeskiego jakiegoś likieru, który duszkiem wypila, otworzyła małe biurko, wyjęła z niego jakiś przedmiot i wsunęła go do kieszeni.

Dziki wyraz mignął w jej wzroku.

Zanim wyszła, zbliżyła się do kołyski, w której spało dziecko, ułożone przez mamkę, ucałowała je namiętnie i wyszła.

Podróżny już został wprowadzony.

Krokiem powolnym, z dumną miną przeszedł przez dziedziniec.

W szerokim, sklepionym kurytarzu, wiodącym do biblioteki, oglądał się badawczo na prawo i lewo.

Wyteżał słuch, czy go nie dojdzie odgłos kroków, szelest sukni.

W głębi kurytarza znajdują się schody. Przeprowadzająca go panna służąca zeszła niemi, zawróciła na lewo, otworzyła drzwi i weszła pierwsza, aby wpuścić światło odchylając okienicę przy drugim oknie.

Następnie odeszła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Na zachodnim brzegu Mozy była czynność bojowa w ciągu dnia ożywiona. Rano próbowali Francuzi bez przygotowania ogniowego ruszyć niespodzianie na stanowiska zdobyte 25 b. m. na wzgórzu 304. Muśieli oni odpłynąć z powrotem pod ogniem, który natychmiast otworzyli. W południe rozpoczęła się silny nieprzyjacielski ogień działowy na nasze rowy. Po gwałtownym ogniu nastąpiły jeszcze trzy ataki Francuzów, które wszystkie były bezowocne. Dzielne pułki piechoty z Westfalii nr. 13 i 15 i bawarski rezerwowy pułk piechoty nr. 109, wytrwale broniąc zdobytego obszaru, utrzymały go w zupełności tak, że mimo wielkich ofiar w ludziach i amunicji Francuzi nie mogli odzyskać z powrotem ani piędzi ziemi. W Wozech podjazd wywiadowczy dał nam 9 jeńców. Po silnym przygotowaniu ogniem wojska atakujące wirtemburskiego pułku piechoty obr. kraj. nr. 124 wtargnęły do rowów francuskich na Hartmannsweilerkopf i przywiodły z tamąd 35 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Telegram Rady Stanu do Cesarza Wilhelma.

Tymczasowa Rada Stanu wystosowała — jak donoszą z Warszawy — do Cesarza Wilhelma z powodu rocznicy Jego urodzin telegram, w którym powiedziano: „Oby wielkoduszne postanowienia Waszej Cesarzowskiej Mości spełniły się szczęśliwie. Wasza Cesarzowska Mość raczy przyjąć do wiadomości wyrazy głębokiej wdzięczności za manifest i zapowiedź z dnia 5 listopada 1916, którą roztropnie oceniając cele wojenne, sprzyjające interesom ludzkości, pospołu z Najwyższymi Dostojnymi Sprzymierzeńcami Wasza Cesarzowska Mość poręczył wskreszenie Państwa Polskiego.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 29 b. m. wieczorem: Na żadnym z frontów nie było znaczących działań bojowych.

Nad rzeką Mozą.

W walkach d. 28 b. m. na zachodnim brzegu Mozy, jak donosi gen. piechoty François, nieprzyjaciel w czasie od 8 rano do 4 po południu przedsiębrał 4 ataki. Wszystkie stanowiska utrzymał. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty krwawe. Niemieckie straty były nieznaczne. Usposobienie wojska wyśmienite.

Z walk napowietrznych.

Na całym froncie zachodnim d. 27 b. m. panowała znaczna czynność lotników niemieckich, natomiast lotnicy nieprzyjacielscy byli uderzająco powściągliwi.

Dworzec w Frouard ostrzeliwano z dział największego kalibru. Nieprzyjacielskie baterie na zachód od Peronne, dworzec w Rosières i obozy nieprzyjacielskie pod Cappy i Bray obficie obrzucono bombami, tak samo Neuve Maison i Dombaste. Obóz wojska francuskiego zaatakowano karabinami maszynowymi. Jeden z samolotów zniszczył tor na moście kolejowym na rzecze Anthie, na południe od Etaples, poczem zaatakował karabinem maszynowym jadący pociąg na północ od mostu, zatrzęsł go i w jednym wagonie wzniecił pożar.

W walce napowietrznej ogniem obronnym stracono 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Wydarzenia na morzu.

Biuro Wolffa ogłasza: Jedna z łodzi podwodnych, która w tych dniach wróciła z wyprawy, zatopiła 11 statków, pojemności łącznej 32.469 tonn. Druga łódź zatopiła 8 okrętów 22.244 tonn; trzecia w dniach od 12 do 22 bm. zatopiła 13 statków, pojemności około 12.000 tonn.

Nadto jedna z łodzi podwodnych odstawiła do portu niemieckiego trzy angielskie parowce rybackie.

Norweskie ministerstwo marynarki komunikuje, że norweska łódź motorowa wysadziła na ląd 34 marynarzy z niemieckiej łodzi podwodnej, która zatonała na pełnym morzu.

Biuro Wolffa dodaje do tej depechy: Dowiadujemy się, że dnia 27 b. m. wieczorem jedna z łodzi podwodnych w pobliżu Hammerfest stoczyła walkę z angielskim krążownikiem posiłkowym. Załogę łodzi podwodnej, z wyjątkiem jednego inżyniera, uratowano.

Z Londynu telegrafują: Krążownik pomocniczy „Laurentic” o pojemności 14 892

tonn zatopiła dnia 25 stycznia niemiecka łódź podwodna, lub też zatonał wskutek najechniania na minę. Uratowano 12 oficerów i 109 marynarzy.

Nastroje we Francji.

O jawnym posiedzeniu Izby francuskiej, które nastąpiło po posiedzeniu tajnym, a które miało przebieg bardzo ożywiony, donoszą, że socjalista Bon domagał się wśród ciągłych przerywań, aby jak najprędzej ogłoszono sprawozdanie z tajnego posiedzenia, aby publiczność mogła poznać niezdecydowanie, niedostateczność i słabość rządu.

Po mowie tej powstała w Izbie wrzawa, która trwała kilka minut. Pos. Bon krzychał: Briand nie zrobił nic. Nie doprowadził nawet do jednności wśród sojuszników. (Ponowna wrzawa, okrzyki szczególnie na ławach socjalistów, którzy oświadczają, że Bon mówi tylko we własnym imieniu). Bon chciał jeszcze odpowiedzieć na zwrócone pod jego adresem wykrzykniki, lecz z powodu krzyków w Izbie musiał opuścić trybunę. W sprawie sytuacji w Grecji oświadczył pos. Bedouce: Nie chce się Grecji zmusić do tego, aby porzuciła neutralność, ani też aby mały naród grecki przelewał krew.

Dzienniki lyońskie donoszą z Paryża: Powszechny związek robotników francuskich wzywa w odezwie rząd i parlament, aby szybko wydane zostały zarządzenia celem zwalczania braku środków żywności, który przybrał najpoważniejsze rozmiary z powodu złego wyniku żniw, czynności łodzi podwodnych i opieszłości władz francuskich. Manifest domaga się między innymi zajęcia i uprawnienia obszarów leżących odłogiem oraz uwolnienia robotników rolnych, pełniących służbę w armii terytorjalnej.

W Paryżu daje się odczuwać w dalszym ciągu brak węgla. Przyszło kilkakrotnie do nowych manifestacji.

Z zamętu greckiego.

Agencja Havasa donosi: Grecki minister spraw zagranicznych w sobotę zawiadomił posła francuskiego, że w myśl żądania, zawartego w nocie czwórporozumienia gen. Kalarisa złożono z urzędu i że król upoważnił rząd do rozwiązania związków, uważanych za szkodliwe dla interesów państwa. W piątek zaczęto rozwiązywać związki rezerwistów.

Głos belgijski o pokoju.

Po ogłoszeniu propozycji pokojowej mocarstw centr., prasa francuska twierdziła uparcie, że w Belgii nikt nie życzy sobie pokoju. Propozycje pokojowe wysłano tam, wyszadzono i nie masz na całym zajętem terytorium ani jednego Belgijczyka, który nie rzekłby z miejsca, że „entente” musi rekużać rzuć w twarz Niemcom.

W rzeczywistości jednak — twierdzi sprawozdawca brukselski *Voss. Zig.* — rzecz ma się inaczej. Szerokie masy ludowe oburzone są z powodu, iż koalicja nie chce wdać się w rokowania. Oskarżają przede wszystkim Anglików o „dyabelski upor”, utyskując nieustannie: „Ce sont les Anglais, qui ne veulent pas”. To słyszy się na ulicy, w kawiarni, w estaminetach.

Obecnie holenderski dziennik *Maasbode* w Rotterdamie otrzymał z Antwerpii bardzo charakterystyczne uwagi o propozycji pokojowej mocarstw centralnych i odpowiedzi na tę propozycję. Znaczono tam, że odrzucenie propozycji pokojowych sprawiło wielkie rozczarowanie belgijskim przyjaciółom pokoju, a jest ich nierównie więcej, niż się to w Hawrze przypuszcza. Rozczarowanie było tem większe, gdy dowiedziano się, że także Belgia przyjęła na się obowiązek walczyć dalej aż do chwili, gdy nietylko wojska niemieckie wyrzucone zostaną z Mozy, lecz gdy Francja zdobędzie Alzację, Włochy Trydent i Tryest, a Rossya Konstantynopol. Przysiąc wypada, że wiadomość ta nie dodała otuchy ludowi belgijskiemu. Zwłaszcza robotnicy i klasa średnia, od miesiąca żyjąca w upojeniu z powodu pogłosek, że zbliża się pokój, przyjęli jako ciężki cios odpowiedź czwórporozumienia, druzgoczącą ostatki nadziei rychłego pokoju. W Belgii nie brak reszta i poważnych polityków, którzy stanowczo są za pokojem.

Rozumieją oni, że obecnie nadszedł moment, kiedy Belgia mniej więcej obronną ręką wyszłaby z awantury, gdyż niema obawy, by Niemcy zażądały od Belgii gwarancji, które nie dałyby się pogodzić z prawami samodzielnego, neutralnego państwa. — Owóż, powiadają, należy zapytać, dlaczego rząd belgijski nie chce poznać warunków, jakie ofiarują Niemcy? Gdyby Niemcy żądali czegoś niemożliwego, to świat cały dowiedziałby się, dlaczego Belgia nie może zawrzeć pokoju. Lecz gdyby Niemcy zażądały rękojmij, które uniemożliwiłyby Belgii wej-

ście w trwały związek z czwórporozumieniem i antyniemiecką koalicją, to rząd belgijski mógłby na to zgodzić się tem łacniej, że większość narodu belgijskiego stanowczo nie chce wchodzić w jakikolwiek związki z mocarstwami. Z drugiej zaś strony alianci są przecież dość silni, by niedopuszczyć do trwałej hegemonii niemieckiej w Belgii. Jedyna to możliwość zachowania niepodległości.

Należy sobie tylko przedstawić, mówią dalej, co stałoby się, gdyby zatarg miał być walką doprowadzoną do końca i gdyby jedna ze stron odniosła istotne zwycięstwo. Któż uwierzy, iż Niemcy dadzą się pokonać brakiem środków żywności i materiałów surowych i że zdobyte ziemie jak dojrzały owoc blokady same spadną na łono czwórporozumienia? Coraz pewniejszą staje się rzecz, że alianci pokonać mogą nieprzyjaciela tylko bronią. Gdyby chcieli wyzwolić Belgię, to musieliby z pomocą przeważającej artylerii zdobywać napowrót miasto po mieście, wieś po wsi, dom jeden po drugim, aby potem krok za krokiem zbliżyć się do Mozy. Ceną tego zwycięstwa musiałyby być doszczętne zniszczenie kraju i zupełne pogrążenie ludu w bezgranicznej nędzy. Finansowe wyczerpanie kraju zmusiłoby Belgię do wyżebrania funduszy od Anglii i Francji. A wtedy król belgijski miałby mniej mocy, niżli prefekt prowincji francuskiej, lub gubernator angielskiej kolonii.

A jeśliby Niemcy zwyciężyli, to los Belgii byłby znowu niemniej rozpaczliwy. Niemcy zażądałyby wtedy dla siebie linii kolejowej prowadzącej do Kanału i starałyby się wogóle wydobyc jak najwięcej korzyści dla siebie. Ztąd też wszyscy belgijscy przyjaciele pokoju, a zastęp ich jest znaczny i nieustannie wzrasta, godzą się na hasło, które podniósł prof. Lodewijk Dossel. Belgia pragnie króla swego z powrotem powitać jako wolnego władcę niezawisłego, neutralnego państwa, a nie jako wasala Niemiec, lub gubernatora Anglii!

Tyle *Maasbode*.

Artykuł ten brzmi więc zgoła odmiennie aniżeli np. zapewnienia, które świeżo wódz belgijskich socjalistów Vandervelde złożył wobec pewnego amerykańskiego dziennikarza, twierdząc, iż w zajętej części Belgii nikt nie pragnie pokoju w obecnej chwili. P. Vandervelde nie miał poprostu możności przekonać się o nspodobieniu jakie panuje w okupowanej Belgii. Tem większą zaś uwagę przypisać należy wywodom *Maasbode'a*, że okazały się one w piśmie holenderskiem znanem ztąd, iż zbytniej sympatyj dla Niemiec nie żywi.

Niesnaski angielsko-francuskie.

Organ monarchistów francuskich *Le Correspondant* podaje uwagi godny artykuł, pochodzący — zdaje się — z otoczenia gen. Joffre'a.

Powódź not z ostatnich czasów — czytamy tam — wtłoczyła we wszystkie mózgi myśl o pokoju i już jej stamtąd się nie usunie. Aby przyjąć lub odrzucić warunki pokojowe, należałoby je wprzód poznać. Im bardziej rozszerzy się granice pojęcia celów wojennych tem mniej na serwo świat traktować je będzie i tem mniej można im wróżyć powodzenia. Angielskie superlatywy i wywołane niemi echo, nie odpowiadają wyobrażeniu o realnym traktowaniu. Zniszczenie Niemiec i mnóstwo innych podobnie precyzyjnych „celów” uważać należy tylko za niezdatną retorykę. Czcza tu powódź frazesów i dziwić się trzeba, że czasy tak poważne zbudziły cały rój fałszywych idei, niezgodnych z życiem ani z historią.

Tych uwag z lekka tylko zaznaczonych nie powinno się puszczać mimo uszu, jeśli nie chce się, by Francja całkowicie rozplynęła się niejako w swem przymierzu. I niech nikt nam nie zarzeka kwiatyzmu narodowego, zapatrznego we własny tylko interes. Podstapą przymierza winien być własny interes, a bynajmniej nie wybuch sympatyj. Od początku wpłyn, a niemniej i teraz główną myślą naszą jest zachowanie ludu francuskiego. Wszystko należy dla tego celu uczynić na froncie bojowym i w kraju. „Utrzymanie Francji przy życiu” oto idea, która winna regulować całe nasze działania i nie powinno się ścierpieć nic, co mogłoby na szwank ją narazić. Możliwa jest tylko tu jedna interpretacja przymierza, a wszelkie układy opierać się winny na wierności i zaufaniu. Nikt o zdrowych zmysłach nie może wymagać od nas jeszcze więcej. W związku z tem ubolewać należy, że kraj nie jest dokładnie informowany o stratach. Tym sposobem odbiera mu się możność należytej oceny, co każdy dla sprawy ogólnej poświęcić powinien.

Przypuszcza, ciągnie organ francuski dalej, że przyjdzie chwila, gdy Niemcy zofiarują nam warunki możliwe do przyjęcia. Nienawisć wtedy znów ozwie się w pierw-

szej chwili oświadczeniem, że przyjął ich nie sposób. Ale nie powinno się tego słuchać. Po takiej kampanii nie można pozwolić sobie na zbytek dalszego prowadzenia wojny za wszelką cenę, zwłaszcza że względu na wspomnianą już zasadę „utrzymania się Francji przy życiu”. Tej zasady bronić winniśmy nietylko wobec nieprzyjaciela, który pozostanie naszym sąsiadem, lecz także — i może w wyższym jeszcze stopniu — wobec sojuszników, który nierównie mniej od nas ucierpieli. Gdy oni bujnie zakwitną, my nie możemy zejść do roli marnej gałęzi u stóp potężnego dębu.

Artykuł streszczony tu, dowodnie chyba wskazuje, że tarcia pomiędzy Anglią i Francją wcale nie ustąpiły. A jeśli cenzura francuska puściła takiej treści artykuł, to wnosić wypada, że nawet w kołach rządowych nad Sekwaną kordyalność stosunku wobec Angli jest bardzo problematyczna.

KRONIKA.

Lwów, 30 stycznia 1917.

Kalendarz.

Środa (31 stycznia): Piotra z Noli. — Spitogniewa. — Aftanazego i Kiryła.

Wschód słońca o godzinie 7:00 rano, zachód słońca o godzinie 4:15 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu — 4 Cel.

— **JE. P. Namiestnik generał-major bar. Diller** udzielał w dalszym ciągu dzisiaj przed południem audyencji w gmachu Namiestnictwa i przyjął: JE. ks. Arcybiskupa Teodorowicza, oraz liczny zastęp osób prywatnych.

Dziś o godzinie 3 po południu JE. P. Namiestnik wyjechał do Krakowa po pięciodniowym pobycie we Lwowie. Przy odjeździe byli obecni na dworcu kolejowym: dyrektor policji radca Dworu dr. Reinlender, komisarz rządowy m. Lwowa radca Namiestnictwa Grabowski, radca Namiestnictwa dr. Zoll i naczelnik stacyi, inspektor kolejowy Klus.

— **Odnaczenia w c. i k. armii. Najj. Pan** raczył najmiłośniej polecić, aby wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie: majorowi 55 pp. Augustowi Böhmowi; rezerwowemu porucznikowi 31 p. dział polowych Egonowi Roxerowi; rezerwowym podporucznikom Józefowi Oktawowi w 58 pp., Franciszkowi Skurskiemu w 80 pp., Jarosławowi Pavełcowi w 90 pp., Karolowi Strusiewiczowi w 95 pp., Franciszkowi Exlerowi w 28 p. dział polowych, Tadeuszowi Noskiewiczowi w 13 p. art. górskiej, Robertowi Sluce z 1 dyw. trenu w 42 pp., rezerwowemu asystentowi lekarza dr. Hubertowi Grossowi w 13 p. ulanów; rezerwowym porucznikom Józefowi Mendlowi w 3 pp. i Ludwikowi Poftowi w 1 dyw. trenu; rezerwowemu podporucznikowi 1 dyw. trenu Józefowi Bergerowi; podporucznikowi pospolitego ruszenia Józefowi Pokornemu w 55 pp.; rezerwowemu porucznikowi rachunkowemu 15 pp. obr. kraj. Ottonowi Schmierowi w komendzie jednej z dywizyj trenu; pozasłużbowemu kapitanowi Franciszkowi Pachmannowi w komendzie obwodowej w Sandomierzu; porucznikowi pospolitego ruszenia Adolfowi Zipeliusowi w kierownictwie transportów polowych, ekspozytura w Kowlu; porucznikowi 4 p. drag. Gustawowi Trollowi; podporucznikowi 24 pp. Ottokarowi Bothemu; rezerwowym podporucznikom Oskarowi Barberowi w 3 pp., Stanisławowi Początkowi w 24 pp., Abrahamowi Sonnenblickowi w 56 pp., Piotrowi Dziubie i Romanowi Stadnickiemu w 80 pp., Ottonowi Buxbaumowi w 89 pp., Andrzejowi Piószewi w 31 p. dział polowych; podpułkownikowi 8 p. drag. Aleksandrowi Ehraarowi; rezerwowym porucznikom Władysławowi Kowarowi w 77 pp., Janowi Gürtlerowi w 1 p. dragonów i Antoniemu Kilińskiemu w 10 dyw. trenu; rezerwowemu podporucznikowi 15 pp. Alfonsowi Schwabowi; kapitanowi rachunkowemu 15 pp. Adolfowi Saphierowi; lekarzom pułkowym dr. Józefowi Knalowi w 1 pp. i dr. Józefowi Komarkowi w 10 bat. saperów; starszemu lekarzowi 10 pp. dr. Jakóbowi Kupferbergowi; majorowi-audytorowi dr. Leopoldowi Dorazilowi w sądzie wojskowym w Zamościu; rezerwowemu porucznikowi-audytorowi dr. Karolowi Weinerowi w sądzie polowym komendy wojskowej w Krakowie; rezerwowemu podporucznikowi 41 pp. Julianowi Zaklińskiemu; nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: lekarzowi pułkowemu w ewidencji obr. kraj. dr. Edwardowi Pawłowskiemu z pow. komendy posp. ruszenia nr. 1, komendantowi polowego domu chorych nr. 1/9; asystentowi lekarza na czas wojny dr. Marcelemu Schützerowi z 33 pp. obr. kraj., komendantowi sekcji szpitala polowego nr. 10/3; weterynarzowi 14 p. artylerii górskiej Józefowi Kulczykiemu, oficyałowi prowiantowemu Aloizemu Davidowi w ewidencyjnym magazynie prowiantowym w Krakowie; rezerwowemu akcesjiście aptekarskiemu Bolesławowi Rojeckiemu w szpitalu garnizonowym

nr. 14; akcesji zbrojowni artylerii Ludwikowi Grodzińskiemu w 2 p. art. fortecznej; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu podporucznikowi 10 dyw. trenu Franciszkowi Schwarzwowi; rezerwowemu podporucznikowi rachunkowemu 90 pp. Janowi Prischlowi; rezerwowemu chorążemu 1 dyw. trenu Karolowi Augustowi; podweterynarzowi poposłitego ruszenia Franciszkowi Wygrzywalskiemu w jednym z dywizyjnych parków amunicji; rezerwowemu chorążemu 3 p. dział połowych Aleksandrowi Zinkemu; akcesji zbrojowni artylerii poposłitego ruszenia Józefowi Feuersteinowi w magazynie zbrojowni artylerii w Przemyślu, oraz rezerwowemu porucznikowi Emilowi Tellerowi w 10 dyw. trenu.

— **Odnaczenie w c. k. żandarmeryi.** W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności zastępca wachmistrza 5 kraj. komendy żandarmeryi Jan Prochazka.

— **Odnaczenie w c. i k. marynarce.** Najj. Pan nadał kapitanowi okrętu liniowego w stanie spoczynku Mikołajowi Rodakowskiemu wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracją wojenną.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali: kapitanem, porucznik 93 pp. Hubert Neumann; rezerwowymi podporucznikami sanitarnymi, rezerwowi chorążowie sanitarni: Alfred Schnabel 41 pp., Rudolf Weiss 24 pp., Franciszek Kmiotowicz 87 pp., Sylwester Gościński 64 pp., Dyonizy Hruszkiewicz 24 pp., Rudolf Nadel 80 pp., Maurycy Stein 24 pp., Leon Heitel 41 pp., Władysław Oulehla-Fuchs 80 pp., Józef Grobelny 58 pp., Jakób Neuss, Mojżesz Diamand, Fryderyk Goldschlag i Michał Tobiasz 9 pp., Aloizy Kittinger, Robert Friedl, Leib Neuberger i Bazyl Dmytrowicz 24 pp., Adolf Pasko 80 pp., Antoni Smolka 54 pp., Salomon Hammer i Tytus Nowak 58, Stanisław Chorzemski 61 pp., Baruch Lamm 58 pp., Jechiel Brauner 24 pp., Michał Szeczyko 30 pp., Ludwik Aslanowicz 77 pp., Julian Tumidajski 90 pp., Tadeusz Sakowski 95 pp., Stanisław Fedorski 30 pp., Stanisław Otfinowski 20 pp., Zenon Pauk 30 pp., Adam Platek 9 pp., Walenty Hruby, Jakób Hirsch, Teofil Holub i Ludwik Czekay 13 pp., Roman Kozakiewicz 15 pp., Herman Huttman 20 pp., Michał Köpfer 40 pp., Emil Gahlberg 57 pp., Zdzisław Arciszewski 87 pp., Kazimierz Konstanty Stachura 100 pp., Seweryn Nowosielski 13 pp., Henryk Feit 56 pp., Stanisław Ostachowski 13 pp., Wolf Schwarzer 90 pp., Samuel Weiss, Aloizy Żurek i Helmar Jelinek 3 pp., Karol Adamus 3 pp., Samuel Herzberg 30 pp., Fryderyk Stindl 1 pp., Dawid Wiesenthal 24 pp., Mojżesz Margulies false Freid 24 pp., Alfons Wanke 1 pp., Oskar Niemczyk 3 pp., Hugo Strauss 13 pp., Meilech Parille 15 pp., Abraham Lillien i Maurycy Thaler 95 pp., Julian Rechiński 4 p. Cesarzskich strzelców tyrolskich, Karol Fritsch 93 pp., Stanisław Spittal 55 pp., Abraham Löw 1 pp., Joachim Oberhard 45 pp., Michał Sirko 80 pp., Robert Zipper 80 pp., Wiktor Ernstbrunner 56 pp., Benedykt Sternschuss 15 pp., Izak Kanoczer 55 pp., Henryk Karpen 58 pp., Wilhelm Wunecz 100 pp., Arnold Fried 56 pp., Robert Landes 95 pp., Rudolf Rosner 100 pp., Czesław Zacharjasiewicz 87 pp., Manes Klafien false Kleinischl 80 pp., Emeryk Havas 24 pp., Leon Wagschal 77 pp., Mieczysław Ornatowski 77 pp., Zbigniew Kaliniewicz 9 pp., Zygmunt Goldberger, Franciszek Schön i Artur Jakobowicz 13 pp.

— **Rozporządzenie P. Ministra sprawiedliwości** z dnia 15 stycznia 1917 w sprawie przyznania prawa ubóstwa i ustanowienia zastępcy ubogich, ogłosiła *Wiener Zeitung* z dnia 28 b. m.

— **Niemiecki konsul generalny we Lwowie** p. Edward Heinze otrzymał od Cesarza niemieckiego szczególne odznaczenie w formie Żelaznego Krzyża II. klasy na białoczarnej wstędze. Dla osób, które nie mają sposobności zdobywania na froncie Żelaznego Krzyża, odznaczenie takie jest nadzwyczajnym zaszczytem.

— **Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci**, w myśl odezwy JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracji *Gazety Lwowskiej*:

Starostwo we Lwowie 694 K.
Razem z dawniej zebranymi na ten cel (na „gwiadzkę“): 62.746 K 77 h, 1 marka 99 fenigów i pół kopiejki.

— **Zarząd miasta Lwowa wzywa** w wykonaniu reskryptu c. k. Namiestnictwa (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji) z 17 stycznia 1917, wszystkie zakłady przemysłowe, wyrabiające materiały i urządzenia niezbędne dla odbudowy kraju, aby najpóźniej do 8 lutego b. r. doniosły pisemnie departamentowi XVII. magistratu: 1. Czy nie mają jeszcze zabezpieczonej dostawy węgla? 2. Jakiej ilości i jakiej marki (krajowej, czy pruskiej) i jakiej sorty węgla potrzebują miesięcznie? 3. Od jakiego terminu musi się dostawa węgla rozpocząć? Daty te podane zostaną do wiadomości Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicji; nadmieniam się przytem jednak, że tylko istotnie

najniezbędniejsza potrzeba zostanie polecona do uwzględnienia.

— **Przedstawienie ku cześć Tadeusza Rutowskiego.** Dyrekcya Teatru miejskiego urządziła w piątek, 9 lutego, przedstawienie ku uczczeniu dr. Tadeusza Rutowskiego. Dochód z tego przedstawienia, którego program szczegółowy będzie w najbliższych dniach ogłoszony, przemasza dyrekcya Teatru na rzecz Funduszu imienia dr. Tadeusza Rutowskiego.

— **Powszechny Wykład Uniwersytecki.** Jutro, we środę, 31 b. m., od godziny 7 do 8 prof. dr. Eugeniusz Romer: „Polska w cyfrach i obrazach“. Wykład IV. Instytut technologiczny, ul. Bourlarda. Wstęp 20 hal.

— **Na kurs stenografii** w konc. Szkole języków nowożytnych (Ecole Reforme, ulica Pańska 14) pod dyrekcją Fr. Konrada, zapisywać się można jeszcze do 1 lutego. W dniu tym o godz. 5 wieczorem rozpoczyna się wykład. Ponieważ czas trwania nauki jest ściśle obliczony tak, aby wytrwali i pilni uczniowie nabyli rzeczywistej znajomości stenografii i początkowej biegłości w tem piśmie, przeto wykłady nie mogą być dla później zgłaszających się powtarzane — i późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą.

— **Echa zgonu prof. Bronisława Pawlewskiego.** Na uroczystym posiedzeniu, odbytem wczoraj, poświęcił Proroktor dr. Anzczyk słowa gorącego wspomnienia pamięci zmarłego, który jako przyjaciel młodzieży, jako nauczyciel i jako uczony przynosił chlubę Szkole, w której działał od r. 1881.

Zamiast wieńca uchwaliło grono profesorów złożyć 200 koron na fundusz Legionów polskich.

† **Marya z Niwińskich Frenklowa** umarła w 88 r. życia. Wnuczka pułkownika, a córka oficera wojsk polskich z r. 1831 wyrosła w atmosferze gorącego patriotyzmu, którego przedstawicielką była też przez całe życie.

Podczas powstania r. 1863 oddawała się pospołu ze zmarłą niedawno siostrą gorliwie obowiązkowi samarytańskiemu i wogóle rozciągała skrzydła dobroczynnej opieki nad szermierzami sprawy narodowej, ukrywając ich na wsi, zaopatrując w żywność i uzbrojenie, ułatwiając przedstawianie się do szeregów. Nazwisko jej chlubnie zapisało się na kartach dziejów ruchu narodowego.

Zmarła osierociła znakomitego artystę dramatycznego Mieczysława Frenkla, artystkę opery warszawskiej Michalinę Frenklówną i p. Zygmunta Frylingową.

— **Zmarli:** we Lwowie, Wincenty Brzycki, emer. urzędnik Wydziału krajowego, w 67 r. życia; Zofia Bronisława Tyburska, uczennica IV klasy wydziałowej szkoły PP. Benedyktynek łac., w 15 r. życia;

w Dobromilu, Marya ze Śląskich Jasińska, wdowa po śp. Aleksandrze, b. prezydencie miasta Lwowa i notaryuszu, w 80 r. życia.

— **Z Teatru Niezależnego.** Najbliższy wykład p. t. „Dekoracja sceny“ wypowie Stanisław Machniewicz. Wykład odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda w czwartek, 11 lutego, o 7 wieczorem. Bilety wstępu w księgarni Altenberga.

— **Tyfus plamisty.** W czasie od 14 do 20 b. m. było w Galicji 110, a w innych krajach austriackich 182 wypadków tyfusu plamistego.

— **Na terytorium Serbii**, obsadzonem przez austro-węgierskie wojska, został otwarty dla prywatnego ruchu pocztowego c. i k. etapuowy urząd pocztowy II. klasy Mionica. Dopuszczone są do transportu w obrocie a) do tego urzędu: karty pocztowe, listy, druki (czasopisma) i próbki towarowe; b) od tego urzędu: karty pocztowe, otwarte listy, druki (czasopisma) i próbki towarowe. Listy polecane nie są w żadnym kierunku dopuszczone.

— **Chcą być ładnie ubrane.** Do sklepu z materjami na suknie Myny Czoppowej przy ul. Kotlarskiej przysły wczoraj trzy kobiety, które zażądały materiałów sukiennych do wyboru. Targowanie się o cenę trwało czas dłuższy, aż wreszcie kobietom materyały się „nie podobały“ i wyszły ze sklepu. Dopiero po ich wyjściu właścicielka magazynu zauważyła brak 3 i pół metra sukna czarnego, wartości 105 kor.

— **Przekroczenia taryfy maksymalnej.** Policja przeprowadzając kontrolę sklepów spożywczych, stwierdziła, że szereg kupców przekracza znacznie ceny taryfy maksymalnej. Policja ukarała kupców: Fluhra przy ul. Jagiellońskiej grzywną 500 kor., Laurę Atlasową, Ukraiński Sojuz, Stanisława Lipskiego, Augusta Zandera, Franciszka Kurpińskiego, Leę Grünbergową, Julię Łapajówkę i Narodną Torhowię grzywną po 50 koron za przekroczenie taryfy maksymalnej w sprzedaży śliwek suszonych. Nadto ukarano Franciszkę Kuropatwierską, Stanisława Konopackiego, Amelię Jännerową grzywną po 100 kor., a Anielę Sobestową za sprzedawanie węgla ponad taryfą grzywną 40 koron.

— **Także w gmachu głównej poczty** żerują kieszonkowcy, jak już niejednokrotnie przestrzegaliśmy publiczność. Wczoraj skradziono tam p. Fr. Spieczynskiej pulares, zawierający 32 koron, oraz papiery legitymacyjne.

— **Srebrne gody** obchodzili dnia 30 b. m. pp. Bohdan i Olga Krzystofowiczowie. „Srebrną“ parę pobłogosławił na dalszą drogę życia JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz w swej prywatnej kaplicy. Szerokim kołom społeczeństwa polskiego we Lwowie i w kraju znaną jest wieloletnia działalność p. Krzystofowicza na polu pracy oświatowej, społecznej i publicystycznej.

— **200 koron nagrody** obiecuje znalazcy Samuel Glass, sklepikarz, który zgubił wczoraj portfel czarny, zawierający 1600 koron, oraz dokumenty wojskowe.

— **Znowu zaccadzenia.** Wczoraj po południu wezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. 29 Listopada l. 5, gdzie Marya Głowaniowa, napaliwszy w piecu węglem i zamknawszy zasuwę pieca, położyła się spać. Gdy na pukanie do drzwi Głowaniowej nikt się nie zgłaszał, domownicy otworzyli przemocą drzwi i zastali ją leżącą bez przytomności na łożku. Lekarz pogotowia ratunkowego po zastosowaniu odpowiednich środków, nie zdołał jej doprowadzić do przytomności, wskutek czego odwieziono ją do szpitala powszechnego.

W jednej z realności przy ul. Sienkiewicza na Lewandowie zmarł wczoraj wskutek zaccadzenia Piotr Jaszczewski. Powodem wypadku było zbyt wczesne zamknięcie zasuw w pieca.

— **Schwytanie złodzieja kieszonkowego.** Na placu Gołuchowskich schwytano wczoraj kilkakrotnie już karanego złodzieja kieszonkowego Leiba Zieglera w chwili, gdy wyciągnął z kieszeni Pepi Brandtówny pulares z pieniędzmi. Zieglera oddano do aresztów policyjnych.

— **Trzęsienie ziemi.** Aparaty seismograficzne c. k. Centralnego Zakładu dla meteorologii i geodynamiki w Wiedniu zapisały wczoraj przedpołudniem silne trzęsienie ziemi w oddaleniu około 300 klm.

W Zagrzebiu odczuto wczoraj przed południem silne, trzęsienie ziemi.

— **Manifestacja na cześć Rady Stanu.** W *Kuryerze Warszawskim* czytamy: Członkowie Rady Stanu obecni byli na przedstawieniu „Nocy listopadowej“ w teatrze Rozmaitości. Zajęli oni łoża, amfiteatr zaś i sześć łoż oficerów Legionów. Teatr był przepiękny.

Po czwartym obrazie „Nocy listopadowej“, danej z okazji rocznicy powstania styczniowego, w salonach dyrekcji Zrzeszenia artystów teatru Rozmaitości odbył się *cerclé*, który zaszczytliwi swoją obecnością: Marszałek Tymczasowej Rady Stanu Niemojowski, wice-marszałek Mikułowski-Pomorski, ks. Infułat Przeździecki, komendant Piłsudski, hr. Rostworowski, Łuniewski, Janicki, Kaz. Natanson, Stefan Dziewulski, Wiktor Sokołowski, Kozłowski, ks. Sztobryn, Dzierżbiński; obecni byli również pułkownik hr. Szeptycki, bar. Konopka, porucznik Wieniawa-Długoszowski i wielu innych oficerów.

Członek zarządu p. Wł. Paliński zwrócił się do Marszałka z następującym przemówieniem:

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku koronny! Pierwsza scena polska składa serdeczne dziękczynienia za honor okazany. Przybycie tu członków Rady Stanu będzie faktem historycznym w dziejach naszego teatru. Teatr Rozmaitości wywodzi swój ród w prostej linii od Teatru Narodowego, którego założycielem był Wojciech Bogusławski. Potem przez długi szereg lat, jak cały naród, był w niewoli. Dziś Teatr Rozmaitości utrzymujemy o własnych siłach, punktem zaś naszego honoru jest utrzymanie go w całości, dopóki nie stanie się teatrem królewskim. Zrzeszenie artystów uprasza J. W. P. Marszałka o przyjęcie do rozporządzenia członków Rady Stanu łoża, nad którą będzie zawieszony emblemat Państwa Polskiego“.

W odpowiedzi P. Marszałek, dziękując, życzył jaknajświetniejszego rozwoju pierwszej scenie polskiej.

Następnie w gorących słowach na cześć armii polskiej przemawiał członek zarządu p. J. Kotarbiński. Wreszcie Wicemarszałek p. Mikułowski-Pomorski mówił o znaczeniu sztuki w życiu narodowym.

W podniosłym nastroju zebranie towarzyskie przeciągnęło się 20 minut. Honory czynili artyści.

Kronika prowincjonalna.

§ **Dobroczytność podczas wojny:** Z Chyrowa donoszą nam: Z inicjatywy lekarza sztabowego dr. Hugona Selyego zorganizowano w grudniu 1916 r. w Chyrowie komitet dobroczynny, w skład którego wchodzi: komendant c. i k. szpitala rezerwowego w Chyrowie lekarz sztabowy dr. Hugon Selye jako przewodniczący, szef oddziału chirurgicznego tegoż szpitala dr. Henryk Hilarowicz jako sekretarz i skarbnik, tudzież burmistrz Chyrowa p. Jan Strzelecki jako członek. Komitet ten założył herbarciarnię, w której biednym dzieciom do lat 12 rozdaje się rano herbatę i chleb, a w południe żupę i chleb (około 5000 porcy miesięcznie). Oprócz tego komitet rozdaje najuboższym dzieciom ciepłe ubiwe z filcu, którego rozdano dotąd kilkadziesiąt par. Nadto raz na tydzień ubogie dzieci strzyżę się i kąpie.

Fundusze na cele komitetu pochodzą z datków mieszkańców Chyrowa i ofiarności szpitala.

Kronika zagraniczna.

* **Zawieje śnieżne** w Anglii i Irlandyji. Z Rotterdamu donoszą: Anglię nawiedziły wielkie zawieje śnieżne. Wieś rybacka koło Dartmouth została cała zniszczona, z wyjątkiem dwóch domów. Miasto i wsie w Irlandyji zostały odcięte masami śniegu od reszty świata.

* **Ku cześć Sienkiewicza** w Ameryce. Zgon wielkiego pisarza narodowego boleśnym echem odbił się oczywiście i na drugiej półkuli, żałobą głęboką przejmując polonię amerykańską.

Zarząd zjednoczenia kapłanów polskich wydał do duchowieństwa polskiego w Ameryce odezwę treści następującej:

„Przewielebni księża! W dniu 16 listopada 1916 roku zamknął powieki na zawsze jeden z najlepszych synów Polski, jej wódz duchowy i wierny obrońca, Henryk Sienkiewicz. Padł na posterunku pracy ratunkowej, wybarwiającej miliony ludu polskiego od głodowej śmierci.

Bogu i Ojczyźnie wierny — żył i działał i szedł z tego świata, jako najszlachetniejszy typ Polaka-obywatela, osierocając naród polski w chwilach najcięższych jego niedoli.

Niemasz już między nami żyjącymi tego, co świat cały bogactwem polskiego ducha zadziwiał, cześć i miłość dla Polski, tej świętej męczennicy, między narodami budził, a nam wszystkim nie tylko swym geniuszem, ale i niedoścignionym wzorem wszelkich cnót obywatelskich i najczystszej miłości Ojczyzny przyświecał.

Słuszną tedy jest rzeczą, abyśmy i my kapłani polscy w Stanach Zjednoczonych uczcili pamięć tego Wielkiego Polaka w możliwie najgodniejszy sposób.

Zarząd zjednoczenia kapłanów polskich w Ameryce zwraca się niniejszem do przewielebnego duchowieństwa z gorącą prośbą, aby raczyło w tygodniu od 10 do 17 grudnia odprawić we wszystkich kościołach polskich przed południem uroczystą Mszę św. żałobną za duszę Henryka Sienkiewicza, a wieczorem uroczyste nieszpory żałobne, wraz z odpowiednią nauką, tudzież, aby przewielebni kapłani w tymże dniu zarządzili podczas nabożeństwa kolektę na fundusz narodowy imienia Henryka Sienkiewicza.

Zebrałe w tym tygodniu ofiary uprasza się przesłać bezzwłocznie na ręce ks. Wł. Zapalę, sekretarza generalnego zjednoczenia kapłanów polskich. Zebrany na ten cel funduszek przekazany będzie wydziałowi narodowemu.

Stańcie się przewielebni kapłani przewodnikami ludu polskiego w tem zbożnym dziele.

Z bratnim pozdrowieniem:

Ks. *Paweł Rhode*, biskup, prezes zjednoczonych kapłanów polskich.

Ks. *Władysław Zapala*, sekretarz generalny Z. K. P.

* **Wykształcenie militarne** młodzieży w Niemczech. Niemieckie ministerstwo wojny ogłosiło cesarski reskrypt gabinetowy, w którym Cesarz Wilhelm z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie ze stanu militarnego kształcenia wstępnego i urządzonych w jesieni popisów w zakresie gimnastyki wojskowej. Jest to rzeczą nieodzowną, aby w czasach, kiedy wszystkie siły trzeba wyżyć, młodzież, którą czeka powołanie do służby wojskowej, poświęcała czas wolny wzmacniania swego ciała i tym sposobem spełniała swój obowiązek patriotyczny.

Dalej reskrypt upoważnia ministra wojny do wyrażenia młodzieży pruskiej królewskiego uznania za to, co zdziałała.

Ministerstwo wojny, zachęcone tym reskryptem, zarządziło, co następuje:

1. Wstępne wojskowe wykształcenie jest wojskowo-służbowym urządzeniem zupełnie oddzielnem od wychowania młodzieży.

2. Dla pomocy mężom zaufania, którym sprawę tę poruczono i dla odbycia kursów przywódców, mają gen. komendy pozyskać po dwu nieczynnych oficerów, lub też wprost odkomenderować b. oficerów stanu pokojowego lub urlopowanych, zwłaszcza takich, którzy już przedtem czynni byli w zakresie kształcenia młodzieży.

3. Postarać się należy również o lekarzy, jako doradców sanitarnych.

4. Mąż zaufania wybiera przywódcę i instruktora kompanii, którzy obowiązani są kształcenie przeprowadzić całkowicie w myśl intencji zarządu armii. Szkoły, stowarzyszenia, instytucje opiekujące się młodzieżą i t. d., mogą czynić wnioski, co do wyboru przywódcy i instruktora.

5. W braku odpowiednich kandydatów mężowie zaufania uprasza mają gen. komendę o wydelegowanie rannych na wojnie oficerów, podoficerów i żołnierzy.

6. Mężowie zaufania, przywódcy i instruktorzy mają być pouczeni, że współpracować winni ze szkołą, duchowieństwem, państwowymi i prywatnymi instytucjami opieki nad młodzieżą.

7. Zakazuje się przeciążania młodzieży

ówczeniami lub ukrócania przez nie czasu na sen przeznaczony.

8. Ważną jest rzeczą, postarać się o odpowiednie miejsca i środki ćwiczeń.

* **Eksplozja.** Dzienniki francuskie donoszą, że w fabryce materiałów wybuchowych w Massy-Palaiseau, trudniącej się głównie wyrobem melinitu, wydarzyła się eksplozja. Z 390 robotników tej fabryki było zajętych w niej w chwili katastrofy 80. Liczba ofiar jest mała, ale w okolicy wybuch wyrządził wielkie szkody.

Notatki literacko-artystyczne.

Ruch koncertowy w Wiedniu osiągnął szczytu. Dawno niewidowano podobnych tłumów, wypełniających w stolicy Monarchii wszystkie sale, a najwspanialsze dzieła literatury muzycznej, można obecnie słyszeć tam niemal codziennie w mistrzowskim wykonaniu światowej sławy artystów.

Z polskich artystów zawitał do Wiednia po kilku latach nieobecności Bronisław Huberman, cieszący się tam specjalnymi względami i wyjątkowym nznaniem. Wszak to właśnie w Wiedniu wystąpił on przed laty jako cudowne dziecko na koncercie Patti i zdołał wówczas wypełnić dwaście wieczorów.

Drugi polski artysta, którego imię jest również znane i cenione w świecie muzycznym — Maurycy Rosental, rozpoczął właśnie swój zapowiedziany cykl siedmiu koncertów historycznych.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godz. 7 wiecz. „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes'a. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Urszula“, operetka w 3 aktach H. Destala. — W piątek o godzinie 3 po południu „Palestrant“, operetka w 4 aktach Millöckera. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes'a. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Książka Marek“, poemat dramatyczny w 5 odsłonach Juliusza Słowackiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla, z Ignacym Mannem i Stefanią Marynowiczówną w partjach Tonia i Neddy, oraz „Damy i huzary“, komedia w 3 aktach Fredry. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Generał huzarów“, operetka w 3 aktach K. Ziehrera. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Małżeństwo Loli“, trzy akty wesołej komedii Henryka Zbierzchowskiego. — W wtorek o godzinie 7 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes'a. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Rigoletto“, opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. Występ Ady Sari-Sayerówny i Fr. Bedlewicza.

Powrót

dr. Tadeusza Rutowskiego.

Komitet Tadeusza Rutowskiego, którego przewodniczącym jest — jak wiadomo — Rektor dr. Twardowski, a sekretarzem dr. F. Siemiątkowski, nadsyła nam następujący program przyjęcia prezydenta:

Wyjazd deputacji do Przemysła.

Z ramienia Komitetu Tadeusza Rutowskiego udaje się dnia 1 lutego b. r. o godzinie 7 minut 10 rano (pociąg pospieszny) do Przemysła na spotkanie powracającego prezydenta delegacja, złożona z pp. prof. dr. Marcelo Chlamtacza, dr. Jakóba Diamanda, dyrektora Wiktora Chrzanowskiego, dyrektora Zygmunta Jaklińskiego, redaktora Bronisława Laskownickiego, dyrektora Bolesława Ostrowskiego, dr. Stanisława Platowskiego, radcy Karola Sklepińskiego, pośta dr. Władysława Stesłowicza i reprezentanta Legionów Polskich tutejszej Stacji zbornej.

Tego dnia odbędzie się

uroczyste nabożeństwa dziękczynne:

o godzinie 10 w Bazylice katedralnej, w katedrze ormiańskiej i w kościele ewangelickim, o godzinie 9 w synagodze postępowej (z kazaniem).

W czasie nabożeństwa w Bazylice katedralnej śpiewać będzie Chór Towarzystwa muzycznego i Lutni.

Powitanie dr. Rutowskiego

na głównym dworcu nastąpi o godzinie 2 minut 15 po południu. Przedstawiciele władz, instytucji, korporacji, stowarzyszeń,

cechów i t. d., które swój udział w uroczystościach powitalnych zgłosiły, ustawia się przed schodami wiodącymi z Salonu Dworskiego, gdzie w wyjściu z dworca powita prezydenta przewodniczący komitetu Tadeusza Rutowskiego.

Wjazd do miasta dojazdem kolejowym, ul. Grodecka, Zygmuntowska, Mickiewicza, Marszałkowska, Trzeciego Maja, Jagiellońska, Karola Ludwika, Skarbkowska, Tadeusza Rutowskiego, Placem Maryackim, ul. Kopernika, Ossolińskich.

Uroczystości piątkowe.

W piątek, dnia 2 lutego, o godzinie 10 zbierają się w sali ratuszowej przedstawiciele władz, instytucji, korporacji, stowarzyszeń, cechów i t. d., które zgłosiły swój udział w uroczystości i odebrały legitymacje w biurze Komitetu, w środę, 31 stycznia 1917.

Pan prezydent udaje się przed godziną 11 w towarzystwie przedstawicieli komitetu z mieszkania ul. Ossolińskich, ul. Kopernika, placem Maryackim, ul. Tadeusza Rutowskiego i placem Kapitulnym do Ratusza. Wjeżdżającego do Rynku prezydenta wita z wieży ratuszowej hejnał.

W ratuszu.

O godzinie 11 przed południem odbędzie się przyjęcie w ratuszu z następującym programem:

1. Przemówienie komisarza rządowego, rady Namiestnictwa Adama Grabowskiego.
2. Przemówienie prof. dra Marcelo Chlamtacza imieniem Rady przybocznej.
3. Przemówienie red. Bronisława Laskownickiego, prezesa lwowskiej Delegacji Naczelnej Komitetu Narodowego.
4. Przemówienie dra Jana Dylewskiego imieniem b. Rady miejskiej.
5. Przemówienie dyrektora magistratu Bolesława Ostrowskiego imieniem magistratu i urzędów miejskich.
6. Przemówienie ks. dra Pawła Pomykacza imieniem gminy ewangelickiej.
7. Przemówienie dra Emila Parnasa imieniem gminy izraelskiej.
8. Przemówienie przewodniczącego Komitetu Tadeusza Rutowskiego.
9. Wręczenie albumów pamiątkowych z podpisami mieszkańców miasta.
10. Hołd zebranych w sali ratuszowej Delegacji.

III. Wieczór o godzinie 8 Raut, wydany na cześć Prezydenta przez Kasyno i Koło artystyczno-literackie.

Komitet zwraca się z prośbą do wszystkich mieszkańców miasta, by zechcieli przyozdobić domy w całym mieście, a zwłaszcza wzdłuż ulic, którymi prezydent będzie przejeżdżał.

Komitet prosi publiczność, aby stosowała się do wszystkich zarządzeń Straży obywatelskiej M. S. O., aby sama przestrzegła porządku na ulicach i usilowała się wyłącznie na chodnikach.

Przez oba dni uroczystości iluminacja kartkowa.

Nalepki na rzecz „Funduszu pomocy narodowej im. Tadeusza Rutowskiego“ otrzymać można w cenie po 10 hal. we wszystkich większych sklepach i trafikach.

Biuro Komitetu znajduje się w Ratuszu na I piętrze, drzwi 51. Otwarte codziennie od 10—1 i od 4—8.

Ozłonkowie delegacji Towarzystw, instytucji, cechów i t. d. udający się na dworzec główny dnia 1 lutego popołudniu celem powitania dr. Tadeusza Rutowskiego, mogą korzystać ze specjalnie dla nich przeznaczonych wozów tramwayowych za normalną opłatą. Wozy te odejść o godzinie 1.30 w południe na dworzec główny z następujących punktów miasta: Plac Ołowy, Wały Hetmańskie (naprzeciw hotelu „Victoria“), ulica Karola Ludwika (naprzeciw optyka Silbersteina), plac Gołuchowskich (za teatrem).

Ozłonkowie Komitetu Tadeusza Rutowskiego mogą podejmować w biurze (Ratusz, I piętro, drzwi Nr. 51) począwszy od wtorku 30 b. m. odznaki komitetowe w cenie po 1 koronie na rzecz Funduszu pomocy narodowej im. Tadeusza Rutowskiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj. Pan u Króla bułgarskiego.

Wiedeń 30 stycznia. Cesarz i Król, wracając z siedziby niemieckiej wielkiej

kwatery głównej dnia 26 b. m. wieczorem, odwiedził w Piszczanach bawiącego tam Króla bułgarskiego Ferdynada i zabawił u niego dwie godziny. Przy tej sposobności Monarcha wręczył Królowi Ferdynandowi łaskę marszałka polnego austro-węgierskiego.

Nowe stronnictwo polskie.

Berlin, 30 stycznia. *Voss. Ztg.* donosi, że nowe stronnictwo polskie pod nazwą: Stronnictwo pracy narodowej, o którego założeniu niedawno doniesiono, uzyskało zatwierdzenie swych statutów. Dąży ono, według tych statutów, do równouprawnienia narodowego Polaków w Pruszech i możliwej swobody na polu religijnem i obywatelskiem. Oświadcza gotowość poparcia polityki rządu i stronnictw względem Polaków, podyktowanej rozumną tendencją. Organem stronnictwa jest wychodząca w Poznaniu *Gazeta Narodowa*.

Tenże dziennik donosi, że w Berlinie wszczęto akcję, mającą na celu zniesienie wykluczenia języka polskiego z nauki szkolnej.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego.

Sofia, 30 stycznia. Front macedoński. Na północny zachód od Bitolu szczyły ogień działowy i karabinów maszynowych oraz miotaczy min. W łuku Czerny na ogół słaby ogień działowy, który tylko chwilami jest dość silny. W okolicy Moglony tu i ówdzie strzały armatnie i zwyczajny ogień karabinów maszynowych i miotaczy min. W dolinie Wardaru słaby ogień działowy i czynność lotników. Nad Strumą był ogień działowy silniejszy tylko na poszczególnych miejscach. Na południe od Serres potyczki patroli. Na wybrzeżu morza Egejskiego okręt nieprzyjacielski dał kilka strzałów na wybrzeże na wschód od Porto Lagos, nie miało to jednak żadnego skutku. Między Strumą a Mestą działalność lotników. Front rumuński. Koło Isacea ogień dział i karabinów po stronie nieprzyjacielskiej.

Kalendarz gregoryański w Turcji.

Konstantynopol, 30 stycznia. Na wniosek rządu uchwaliła Izba wprowadzić w Turcji kalendarz gregoryański.

Konferencja sąjuzników w Petersburgu.

Petersburg, 30 stycznia. (*Pet. Ag. tel.*) W najbliższym czasie ma się tu odbyć konferencja sąjuzników, która będzie dalszym ciągiem konferencji, jakie się odbywały dotąd w innych miastach. Celem jej jest ustalenie silnych środków dla prowadzenia dalszej wojny, oraz porozumienie się na punkcie wyzyskania wszystkich środków koalicyi.

Zgon lorda Cromera.

Londyn, 30 stycznia. Zmarł lord Cromer.

Adresy do Rady Stanu.

Warszawa, 30 stycznia. Rady miejskie warszawska, piotrkowska i lubelska wystosowały do Tymczasowej Rady Stanu adresy, witające ją jako najwyższą państwową instancję polską.

Skandale rosyjskie.

Lugano, 30 stycznia. Dzienniki włoskie donoszą, że Milukowowi doręczono za pośrednictwem prezydenta Dumy skargę o oszczerstwo, wniesioną przez Stürmera. Milukow ma odpowiedzieć w przeciągu miesiąca. Jest on w tem interesowany, aby zacczekać przedewszystkiem na przebieg procesu przeciw Manułowowi, b. sekretarzowi Stürmera.

Wprowadzenie kart żywnościowych w Anglii.

Rotterdam, 30 stycznia. *Nieuwe Rotterdamse Courant* donosi z Londynu: Poseł Anderson, który jest także członkiem komisji rządowej dla ustalenia cen środków żywności, delegowanym przez stronnictwo robotnikom oświadczył w mowie wygłoszonej w Leicester, że w najbliższym czasie wprowadzony będzie w Anglii system kart poboru środków żywności.

Trzęsienie ziemi w Indjach.

Haga, 30 stycznia. Generalny gubernator holenderskich Indyj donosi, że także w miejscowości Balin z powodu trzęsienia ziemi zginęło lub odniosło rany 800 ludzi.

Zamach na Króla hiszpańskiego.

Madryt, 30 stycznia. (*Havas*). Dzienniki donoszą, że zbrodniarze usiłowali wywołać koło Granady wykojenie pociągu, którym jechał król. Udało się zapobiedz kata-

strofie. Dwie osoby uwięziono. Podsekretaryat stanu stwierdził podobno nową próbę zamachu.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) 28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) 14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) 7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) 2⁴⁰ K

Zamiejscowa:

rocznie 36 K — h
półrocznie 18 K — h
ćwierćrocznie 9 K — h
miesięcznie 3 K — h

Prenumerotorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a te:

ćwierćroczni 1 K 50 h
miesięczni — K 60 h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie 8 K
półrocznie 4 K
ćwierćrocznie 2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędných sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych znajdują Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcyja zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbickiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszytce rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spizu“ oraz studjum literackiego na podstawie źródeł i materiałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

Pamiętajcie

O obiadach dla biednych dzieci!

Datki przyjmuje Administracyja

Gazety Lwowskiej.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania			
														Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty	
osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu					zaginionej osoby					wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)							
C. i k. Szpital rezerwowy Klosterneuburg	Jan Korejczuk	Załuże pow. Zbaraż	Klosterneuburg c. k. szpital rezer.		Paulina Korejczuk	34	żona			Załuże pow. Zbaraż							
C. k. Starostwo Zwettl	Nikofor Mamryga	Suchowce	Zwettl obóz dla uchodźców	robotnik	Tomka i Piotr Mamryga	26 27	żona syn			Hnilice pow. Zbaraż							
Prezydium c. k. Namiestnictwa Biała l. 16 887/916 pr.	Karol Gurum		K. u. k. Pferdesammelstelle Neudorf bei Mährisch Ostrau	plutonowy	Julia Gurum urodzona Jezienicka z 5-giem dziećmi	61	żona			Stanisławów							Prawdopodobnie ewakuowana do jednego z obozów dla uchodźców
dtto l. 20.743/916 pr.	Andrzej Jakibczuk	Szeszory pow. Kosów	Praga IV. Isolier bteilung des Spitals		Rodzina Jakibczuk					Szeszory pow. Kosów							
dtto l. 20.953/916 pr.	Maryan Petruszewycz		Gmünd, N. Ö. k. k. Baraklager Nr. 100		Modesta Petruszewycz z córkami Emilią i Stefanją		żona			Medwedowce pow. Buczacze							
dtto l. 20.996/916 pr.	Jan Huculak		K. k. Landwehrergänzungsbezirkskommando Troppau	Dzt. Offiziersdiener	N. Huculak z dziećmi		żona			Zakrzewce pow. Tlumacz							
dtto l. 16.888/916 pr.	Samuel Werschel		(Kämitz bei gr. Jestni, Pommern) zapytuje przez Berlin W. 35 Fürsorgeverein für deutsche Rückwanderer T. Z. 18359/16		Lidia Janke urodzona Werschel z synem Ryszardem	20 1 1/2	córka			w okolicy Wołyń	Albina Werschel						Ostatnio widziano na wozie trenu austriackiego wachmistrza Kalka Ozdenki 10 km. od Włodzimierza Wołyńskiego, Królestwo Polskie
dtto	Józef Radtke		zapytuje przez Berlin W. 35 Fürsorgeverein für deutsche Rückwanderer T. Z. 18449/16		Ferdynand Radtke	23	syn			Wołyń pow. Włodzimierz Wołyński							
dtto	Michał Hirsekorn	Jakobslak	zapytuje przez Cholim Zweiggeschäftsstelle des Fürsorgevereines für deutsche Rückwanderer zu Berlin, Feldpost 267 Ch. Z. Z. 133/16	rolnik	Wilhelm Frydryk Hirsekorn		syn		Zofiówka	Zofiówka Wołyń							Widziano go z podwodami austriackimi w miejscowościach: Tereszów i Druszkopol, — następnie prawdopodobnie zabrano go w kierunku Przemysła

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydium c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Firmy.

Firm. 448/16. — Wykreślenie firmy. Dnia 3 stycznia 1917 wykreślono w rejestrze wskutek zwinienia przedsiębiorstwa: Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Wilhelm Zangen. Przedmiot przedsiębiorstwa: eskont weksli.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V. Rzeszów, dnia 31 grudnia 1916. (375)

Firm. 51/16 stow. 17. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Sanok. Brzmienie firmy: Sklep przemysłu domowego, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Sanok dnia 24 października 1915. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. dostarczanie różnych dobrodziejnych towarów po umiarkowanych cenach, 2. pośredniczenie w handlu wyrobów prze-

mysłu domowego, oraz produktów gospodarstwa rolnego, 3. zakładanie własnych zakładów i sklepików chrześcijańskich po wsiach i miasteczkach, 4. kształcenie fachowych sił. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Dyrekcja stowarzyszenia składa się z pięciu dyrektorów i dwóch zastępców przez Radę nadzorczą na przeciąg jednego roku wybranych. Na pierwszym walnym zgromadzeniu członków stowarzyszenia dnia 24 października 1915 odbytem, wybrani zostali: Józefa Mossorowa żona adwokata, Matylda Wasylewicz nauczycielka, Anna Kowarżówna nauczycielka, Celina Kulczycka nauczycielka i dr. Adam Faliszewski auskultant sądowy, wszyscy w Sanoku zamieszkałymi członkami dyrekcji, zaś Władysław Dukiet c. k. prokurator państwa i dr. Mieczysław Mossor adwokat krajowy, w Sanoku zamieszkałymi — zastępcami dyrektorów. Podpis firmy: firmę stowarzyszenia w ten sposób podpisywać będą, iż pod wpisaniem, lub pod stampilią wycięniętą brzmieniem firmy: „Sklep przemysłu domowego, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką” dwaj członkowie

dyrekcji umieszczą własnoręczne swoje podpisy. Ogłoszenia: Publiczne obwieszczenie ogłaszać będzie stowarzyszenie w czasopiśmie przez dyrekcję wybranem ewentualnie plakatem. Udziały członków: Udział każdego członka wynosi 20 kor. Odpowiedzialność: każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia wobec osób trzecich kwotą równającą się dwukrotnej wysokości swego udziału t. j. kwotą 40 koron. Data wpisu: 18 listopada 1916.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Sanok, dnia 2 listopada 1916. (365)

Firm. 592/16. Stow. V. 173. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza pracowników pocztowych c. k. Urzędu pocztowego Kraków 2 „Pomoc”. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. — Data statutu: Kraków, dnia 18 października 1916. Przedmiot przedsięwzię-

stwa: Zadaniem Spółki jest wytwarzanie, wyrabianie i sprzedaż środków żywności i wszelkich przedmiotów do prowadzenia gospodarstwa domowego i w gospodarstwie domowym potrzebnych dla swych członków. Czas trwania spółki jest nieograniczony. — Zarząd składa się z trzech członków t. j. dyrektora-kierownika, buchaltera i skarbnika, oraz ich zastępców. Do pierwszej dyrekcji wchodzi: Jan Weissberg, dyrektor-kierownik, Józef Tepper j. go zastępca, Aleksander Datka buchalter, Alfred Schiller j. go zastępca, Stanisławski Romuald skarbnik, Stodziński Zygmunt j. go zastępca. — Podpis firmy: Zarząd podpisywać będzie w ten sposób, że pod wycięniętą stampilią brzmieniem firmy podpisują swoje imię i nazwisko dyrektor-kierownik i jeden członek Zarządu. — Ogłoszenia stowarzyszenia nastąpią odpowiednio. Udziały członków i odpowiedzialność: Udział członka wynosi 20 koron, a każdy członek odpowiada za zobowiązania Spółki swoim udziałem względnie dalszą kwotą do dwukrotnej wysokości udziału dochodząca. — Wpisy szczegółowe: Rada

nadzorcza składa się z 12 członków. Data wpisu: 4 stycznia 1917. (391)

C. k. Sąd krajowy jako handl. Oddz. II. Kraków, dnia 3 stycznia 1917.

Amortyzacje.

T. 50/16 (3). Na wniosek Domiceli Gec rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka Nr. 10999 na kwotę 200 kor. opiewającej na imię jej wystawionej. Posiadacza wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu licząc w sądzie ją okazał, także inni interesowani mają swoje prawa i zarzuty w Sądzie wnieść w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu zostałaaby ta książeczka uznana za bezskuteczną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Sanok, dnia 7 grudnia 1916. (373 2-3)

T. 16/16 (3). Na wniosek Katarzyny Maryciak w Stryju podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa kasy zadatkowej w Stryju Nr. 1395 na kwotę 443 kor. 99 hal. opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Stryj, dnia 20 listopada 1916. (373)

Nc. II. 663/16 (3). Na wniosek Abrahama Katza, kupca w Niżankowicach podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Kontrakt kupna sprzedający z 12 września 1911 Nr. 77038, którym firmę Aleksandra Suchenek w Bernie sprzedała Simonowi Singerowi z Niżankowic turecki los Nr. 1622093 na 400 Fes., przepisy następnie na imię Abrahama Katza z Niżankowic jako nabywcy. (384)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Niżankowice, dnia 9 stycznia 1917.

T. 28/16 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. (§ 10 ust. z 16/2 1863 Nr. 208 dzpp.). Zaprzysiężonym zeznaniem świadków Joachima Bielizny, Franciszka Ferusia, Władysława Dynalskiego, Stanisława Nawrockiego i Jędrzeja Półchłopa, tudzież poświadczeniem zwierzchności gminnej w Odrzykoniu z dnia 6 marca 1916 stwierdzono, że Piotr Bielizna urodzony dnia 23 czerwca 1886 i Anna Bielizna urodzona dnia 10 maja 1872 obydwójce z Odrzykoniu od lat przeszło 20 wyjechali do Ameryki i od tego czasu nie dali o sobie żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 1 ust. cyw. zarządza się na wniosek Joachima Bielizny w Odrzykoniu postępowanie celem uznania wymienionych osób za zmarłe, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionych sądowi albo p. Dr. Włodzimierzowi Gabryszewskiemu, którego ustanawia się kuratorem. Piotra Bieliznę i Annę Bieliznę wzywa się, aby stawiały się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dać znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1917 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. (386 1-3)

C. k. Sąd obwodowy, S. IV. Jasło, dnia 30 grudnia 1916.

T. VI. 226/16 (2). Na wniosek Bolesława Jana Kudelskiego c. k. Starosy w Rudkach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginać wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 12 listopada 1912 L. 63384, opiewająca na 10.000 kor. płatna dnia 1 grudnia 1936 córce ubezpieczonego Bolesława Jana Kudel-

skiego, Oldze Annie Apolonii Karolinie 4-imi Kudelskiej.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI. Kraków, dnia 19 grudnia 1916. (388)

T. II. 27 (1). Na wniosek p. Szymona Trzopa b. właściciela realności w Krakowie, podejmuje się po stępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla in blanco, który miał zaginać, wzywa się posiadacza tego weksla in blanco, aby go do 45 dni licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu weksel za umorzony. Weksel jest następującej osnowy: Weksel in blanco z podpisem Izaka Reicha jako przyjemcy a moim podpisem jako wystawcy na kwotę 2000 kor. opiewający. Z tytułu weksla zamieszczone było pokwitowanie moje na kwotę 1500 kor. na poczet otrzymanej przezemnie waluty wekslowej.

C. k. Sąd krajowy j. handlowy, Oddz. II. Kraków, dnia 5 stycznia 1917. (390)

T. VI. 10/17 (1) Na wniosek Zdzisława Szewczyka w Rz szowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 46159 wystawiona na imię Zdzisława Szewczyka, a opiewająca na kwotę 202 koron 95 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI. Kraków, dnia 12 stycznia 1917. (394)

T. IV. 31/16 (5). Na wniosek Izraela Sandgartena c. k. podoficera rachunkowego w szpitalu rezerwowym w Trencsynie zarządza się postępowanie celem umorzenia rzekomo zaginionego kwitu depozytowego przez Szaję Silberpfeniga na rzecz Izraela Sandgartena wystawionego następującej treści: „Szaję Silberpfenig Bankhaus Girokonto Telephon 112 Tarnów den 29 Mai 1914 An Julia Zuckermann und Izrael Sandgarten Dąbrows-Oleśnice. Ich bestätige Ihnen den Erhalt 1. Sparrbuches des Wiener Bank Vereins, F. I. Lem erg Nr. 18227 de K. 3000, 1 Sparrbuch der Kassa esko towa i oszczędności w Dąbrowie Nr. 321 de K. 1700 wie auch baar (viertausend) 4000 K. und verpflichte mich selbe gegen Rückerstattung meiner gleichlautenden Scheine auszufolgen Hochachtungsvoll Szaję Silberpfenig m. p.“ Posiadacz tego kwitu wzywa się, aby w przeciągu 6 miesięcy od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ zgłosił swoje prawa do powyższego kwitu, gdyż po upływie tego czasu powyższy kwit depozytowy uznany zostanie jako pozbawiony znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Tarnów, dnia 21 grudnia 1916. (395)

Kuratele.

P. VI. 173/16. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwała c. k. Sądu powiatowego w Brzozowie z 27 października 1916 L. VI. 2/15 pozbawiono częściowo własnowolności Grzegorza Masłaka, zamieszkałego poprzednio w Końskiem, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem-doradcą ustanowiono Jana Masłaka po Grzegorzcu w Końskiem. (398)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Brzozów, dnia 27 października 1916.

Rozmaite obwieszczenia.

Nc. II. 76/16 (3). Przeciw Józefowi Kohnowi, kupcowi w Oświęcimiu, którego miejsce pobytu jest nieznanie wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimiu przez M. Bauera, handlarza win w Wiedniu wniosek na uchylenie ustawowego moratorium. Na podstawie wniosku wyznacza się audyentę do ustnej rozprawy na dzień 26 lutego 1917 o godzinie 9 rano w Sądzie tutejszym, sala rozpraw Nr. 7. Celem strzeżenia praw Józefa Kohna ustanawia się p. Dra Reicha, adwokata w Oświęcimiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Kohna w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje. (400)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Oświęcim, dnia 15 stycznia 1917.

Cg. IX. a 10/17 (1). Przeciw Racheli Rappaport zamieszkałej w Paryżu, której miejsce pobytu jest nieznanie, wniesionym został do c. k. Sądu krajowego cywilnego w Krakowie przez Bielską Kasę Oszczędności pozew o zapłatę kwot 1100 koron i 1100 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 22 stycznia 1917. Celem strzeżenia praw Racheli Rappaport ustanawia się p. Dr. Romana Bogdaniego, adwokata krajowego w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie ją w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cyw., Od. IXa.

Kraków, dnia 8 stycznia 1917. (393)

Licytacje.

E. 207/16 (10). Strona obowiązana Zefiryna z Kozłowskich Pleszowska. Edykt licytacyjny o az wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Kasy oszczęd-

ności król. wolnego miasta Sanoka strony egzekwującej odbędzie się dnia 28-go lutego 1917 o godzinie 10-tej przed południem w biurze nr. 11, na zasadzie tej uchwały zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: Księga gruntowa: Sanok II. Posada sanocka, lwh. 60 Oznaczenie realności: składa się z pb. 118 i z pgr lkat. 133 i 134. Wartość szacunkowa 13.702 koron. Najniższa oferta 6851 koron. — Księga gruntowa: Sanok II. Posada sanocka, lwh. 672. Oznaczenie realności: pgr. lkat. 135. Wartość szacunkowa 2106 koron. Najniższa oferta 1404 koron. Do realności powyższych należy kilka drzew dzikich i owocowych, a wartość ich uwzględniono w powyższej wartości szacunkowej. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. Sąd obwodowy w Sanoku, jako sąd hipoteczny, zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. (381 2-3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV. Sanok, dnia 12 stycznia 1917.

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 144.

(387)

Na mocy uchwały Rady nadzorczej z d. 26 stycznia 1917 zapraszamy P. T. Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Jasle na

XLI. WALNE ZGROMADZENIE

dnia 15 lutego 1917 o godz. 3 po południu w lokalu Kasy odbyć się mające

PORZĄDEK DZIENNY:

- Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
- Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1916.
- Wnioski Komisji rewizyjnej i Rady nadzorczej:
 - co do zamknięcia rachunków i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1916.
 - co do rozdziału czystego zysku za rok 1916.
- Wybór 12 Członków Rady nadzorczej na 3 lata.
- Wybór 3 Członków Komisji rewizyjnej na rok 1917.
- Wnioski Członków.

Rada nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Jasle.

W Jasle, dnia 26 stycznia 1917.

Ks. Ignacy Łonicki, sekretarz.

Kazimierz Piliński, Prezes.

Kupuję złoto, srebro, brylanty oraz wszelką biżuterję antyczną, płacąc najwyższą cenę
F. KWAŚNIEWSKI
(5393 21-30) jubiler, plac Halicki 8.

Pamiętajcie

o obiadach dla biednych dzieci!
Datki przyjmuje administracja „Gazety Lwowskiej“.

OD WYDAWNICTWA.

Sądy, inne urzędy i instytucje publiczne adresują w dalszym ciągu wiele pism do Białej, zamiast do Lwowa, dokąd wydawnictwo „Gazety Lwowskiej“ przeniesione zostało w dniu 11 czerwca z. r.

Wywołuje to częstokroć znaczne opóźnienia, szkodliwe zwłaszcza w sprawach sądowych, i liczne nieporozumienia.

Wobec tego wydawnictwo „GAZETY LWOWSKIEJ“ zwraca się z ponowną prośbą do instytucyj i osób interesowanych, by zechciały wszelkiego rodzaju pisma adresować:

Lwów, ul. Czarnieckiego 10.

Pamiętajcie o Rycerzu w zbroi!